Dziś 16 stronnic
wraz z dodatkiem ilustracyjnym.

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31.
Tel. Redakcji 1-78 i 2-30.
Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 20 gr.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7568 | Lwów, poniedziałek 12 października 1925. | Rok XVI.

Napad bandytów w pociągu na Dąbala.

Ohydna zbrodnia „narzeczonego" w lesie.

Tajemnicze pożary i sprytny detektyw.

Spotkanie Mussoliniego z Cziczerinem.

Nastąpi w czasie najbliższym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. października. (Z.) Z Rzymu donoszą: Ubiegają pogłoski, że dzięki pośredniczącej akcji posła sowieckiego w Rzymie, który udawał się kilkakrotnie do Meranu, gdzie bawi Cziczerin, **w najbliższym czasie ma nastąpić spotkanie między Mussolinim a Cziczerinem.**

Kiedy zostanie zwołany Sejm?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 10 października. (Z) Na terenie parlamentarnym nie zaszły w ciągu dnia żadne zmiany. Liczą się z możliwością wcześniejszego zwołania Sejmu, aniżeli 20-tego.

Wielkie uroczystości w Konstantynopolu

połączone ze zdzieraniem fezów i okrzykami przeciw Anglji.

Konstantynopol, 10. października. (Tel. G. P.) Onegdaj odbyły się tu wielkie uroczystości połączone z defiladą wojskową i mnóstwem pochodów z okazji drugiej rocznicy wkroczenia Kemala Paszy do Konstantynopola. Charakterystycznym objawem była znikoma ilość Turków w fezach na głowie. **Postępowi bowiem studenci tureccy zdzierają przechodniom z głów fezy** i niszczą je, propagując europejskie nakrycie głowy. Grupa studentów demonstrowała przed budynkiem poselstwa angielskiego, wznosząc antyangielskie okrzyki.

Akt oskarżenia o zamordowanie Matteottiego

Kilku osób uwolniono od oskarżenia.

Rzym 10. października. (Tel. G. P.) Akt oskarżenia w sprawie morderstwa na Matteotti'm został już wygotowany i zakomunikowany oskarżonym. Prokuratorja oskarża Dumini'ego, Volti'ego, Puttati'ego, Malacri'ego i Boverova o morderstwo, dokonane na osobistości pozostającej w służbie publicznej. Co do wszystkich innych oskarżonych cofnęła prokuratorja oskarżenie, ponieważ podpadają oni pod ostatnio ogłoszoną amnestję. Uwolnieni są w pierwszej linji Marinelli, Rossi, i Filipelli.

Podrożenie cen nafty i przetworów o 20 prc.

Warszawa, 10. października. (Tel. G. P.) Kartel przemysłowców naftowych **podwyższył wczoraj ceny wszystkich artykułów przemysłu naftowego w stosunku 20%.**

Czwarty dzień obrad w Locarno.

Powszechnie twierdzą, że dzień ten dał ważne wyniki.

Lwów 11. października.

Po obradach przeprowadzonych d. 8-go wydano dziwnie lakoniczny i zagadkowy komunikat. Opiewa on: „Czwarte posiedzenie konferencji“ poświęcone było rozpatrywaniu tych spraw, które wynikły z udziału w obradach Ligi państw, mających ewentualnie złożyć podpisy na pakcie bezpieczeństwa. Wywiązała się przytem dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele Niemiec, Francji, Belgji, Anglji i Włoch, wyrażając zapatrywania swych rządów. Konferencja odroczyła się następnie do soboty, dn. 10. października, w którym to dniu odbędą się dwa posiedzenia“.

Bardzo jędrnie, bardzo mądrze, konia jednakowoż z rzędem każdemu, kto z tego dowie się, co było przedmiotem obrad w dniu wspomnianym i do czego obrady doprowadziły.

Niemniej jednak korespondenci z Locarno powszechnie twierdzą, że czwarte posiedzenie posunęło sprawę paktu znacznie naprzód. A z jakiem zaś wysileniem pracowano, dowodzi okoliczność, że konferencja zajęła całe przedpołudnie, a rozpoczęta o godz. 3 mn. 30 popołudniu na nowo, zakończyła się dopiero o 6 wieczorem.

Przebieg obrad.

Nie poprzestając na enigmatycznych określeniach komunikatu, korespondenci donoszą, że na warstat obrad wzięto przedewszystkiem ów nieszczęsny art. 16 statutu Ligi Narodów, oraz związane z nim sprawy. Wiadomo, że ów artykuł warunkowo dozwalający Francji na przemarsz przez strefę zdemilitaryzowaną, stanowi bodaj czy nie najtrudniejszy do zgryzienia orzech.

Owóż w dyskusji raz jeszcze wszystkie delegacje precyzowały stanowisko swych rządów wobec wspomnianego problemu. Obudziła się przytem u wszystkich dążność do wzajemnego uszanowania zapatrywań i znalezienia drogi kompromisu. Niemniej jednak in merito rzeczowe tendencje i polityczne kontrasty bynajmniej nie złagodniały.

Bądźcobądź, jak z korespondencyj z Locarno wnosić można, udało się przecież wypośrodkować linję zasadniczą, wspólną dla wszystkich państw, mających podpisać traktat, a więc podłożyć kamień węgielny pod jednolitą, tym samym duchem owianą politykę wszystkich, Niemiec nie wyłączając. Znaczyłoby to, że konferencja zbliża się już do ostatecznego załatwienia kwestji stałego udziału Niemiec w pracach Ligi Narodów, jako członka tej instytucji.

Jak „Schweiz. Posttelegraph“ zapewnia, włoski delegat Scialoja podjął inicjatywę w znacznej mierze ułatwiająca Niemcom wstąpienie do Ligi.

Zajmujące szczegóły.

Z okoliczności, że kanclerz Rzeszy niemieckiej dr. Luther wraz z delegatem belgijskim Vandervelde ostatni opuścili salę obrad, pogrążeni w żywej rozmowie, w łączności z innymi jeszcze wpadającymi w oczy szczegółami, wnoszą, że Belgja także w kwestji przystąpienia Niemiec do Ligi, która to kwestja tak gruntownie była roztrząsana w toku obrad, zajęła stanowisko pośredniczące i dąży raczej do ułatwienia niż utrudnienia Niemcom tak ważnego kroku.

Pozatem prawnicy przygotowują się do rozpatrzenia kwestji bezpieczeństwa granic wschodnich. Dzień następny zarezerwowano wyłącznie dla obrad komisji prawniczej, ażeby swobodnie i z należytą gruntownością oddać się mogli swemu zadaniu. Odroczenie więc plenarnej komisji do soboty wcale nie oznacza dążności do przewlekania, przeciwnie — podyktowane zostało chęcią przyspieszenia prac konferencji, które żwawo potoczyć się będą mogły naprzód, mając referat jurystów za podstawę.

Horoskopy i nadzieje.

Po czwartej konferencji — dochodzą głosy — ze wszystkich stron zauważyć można było objawy optymizmu. Jeden z wybitnych członków delegacji francuskiej miał zaryzykować przepowiednię, że konferencja nie przeciągnie się poza czwartek przyszłego tygodnia. Sam Briand miał powiedzieć do dziennikarzy: Nakoniec mamy gładką drogę przed sobą!

Niemcy po rozmowie Chamberlaina ze Stresemannem robią także zadowolone miny. Nie sądzą jednak, aby udało się w tak krótkim czasie przyprowadzić wszystko do porządku. Sprawy — powiadają — są poważne i za trudne, by przy najlepszych chęciach tak prędko uporać się z niemi.

O popołudniowych obradach donoszą, że Chamberlain bardzo był z nich zadowolony. Podobno jednak i francuscy delegaci nie taili zadowolenia. Czyżby doprawdy znaleziono ową złotą linję pośrodkową, czyniącą zadość tak sprzecznym dotąd poglądom dwu potencyj?

Rozbudowa portu gdyńskiego.

W głębi portu znaleziono szczątki okrętu.

Gdynia, 10. października. (Tel. G. P.) Prace nad budową portu w Gdyni postępują naprzód. W najbliższych dniach zostanie przekopana droga do Oksywia, a dla podtrzymania komunikacji rozpoczęto prace nad urządzeniem promu. Podczas kopania kanału wejściowego na głębokości 10 m. natrafiono na szczątki starego okrętu, prymitywnie, lecz mocno zbudowanego.

STRAJK W GDYNI.

Gdynia, 10. października. (Tel. G. P.) Strajk robotników, pracujących w porcie wojennym oraz przy budowie dworca i koszar zakończył się. Robotnicy powrócili do pracy na tych samych warunkach, co przedtem. Strajk wywołany został przez bolszewizujących agitatorów.

ADAPTACJE W GDYNI.

Gdynia, 10. października. (Tel. G. P.) Konsorcjum polsko-francuszkie, które na mocy kontraktu z rządem polskim prowadzi prace w porcie, przystąpiło do budowy własnego budynku przy ul. 10-ego Lutego, przeznaczonego na biura konsorcjum. Jako szczegół bardzo znamienny dla stosunków w Gdyni podkreślić należy fakt, iż konsorcjum zakupiło plac o powierzchni 800 m. kw., płacąc po 20 zł. za metr, co uważać należy za cenę bardzo wygórowaną.

Napad na Dąbala i dygnitarzy sowieckich w pociągu ekspresowym pod Moskwą.

Obrabowani staną przed sądem za tchórzostwo.

Moskwa 10. października. (Tel. G. P.) 17-tu bandytów napadło 40 mil przed Moskwą na pociąg ekspresowy. Bandyci wtargnęli do wagonu dyplomatycznego i **zabrali dygnitarzowi sowieckiemu Dąbalowi, sekretarzowi Cziczerina Pilstrowi**, oraz innym komunistom **pieniądze i dokumenty.** Napad odbył się w ciągu 10 minut, poczem bandyci uciekli do pobliskich lasów. Wysłano za nimi w pogoń 3 kompanje wojska. **Obrabowanych komunistów sprowadzono do Moskwy i uwięziono.** Mają oni stanąć przed sądem pod zarzutem tchórzostwa. Twierdzą, że napadu dokonali tajni agenci policji antybolszewickiej.

Ułatwienia w komunikacji z Sowjetami.

Moskwa, 10. października. (Tel. G. P.) Polsko-rosyjska konferencja kolejowa została tu zamknięta. Ułożono się co do ułatwień w bezpośredniej komunikacji towarowej i osobowej pomiędzy unją sowiecką a Polską. Z okazji ukończenia prac odbył się wczoraj wieczorem bankiet na cześć delegacji polskiej w komisarjacie ludowym dla spraw komunikacji.

Obniżenie szeregu taryf wywozowych uchwaliła Rada Kolejowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 10 października. (Z) Odbyło się dziś posiedzenie komitetu taryfowego państwowej Rady kolejowej, na której rozważano wytyczne polityki taryfowej na kolejach na rok bieżący. Przyjęto szereg wniosków dotyczących **obniżenia taryf do wywozu mąki zagranicę, kwasu siarkowego**, cynku, mięsa itd. Wnioski te będą przesłane do rozważenia i zatwierdzenia Ministerstwu Kolei.

USTAWA O OCHRONIE LASÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 10 października. (Z) Dzisiaj rano przybyli do gmachu Min. Skarbu ministrowie rolnictwa i reform rolnych i odbyli z Premjerem konferencję w sprawach działalności Banku Rolnego. Min. rolnictwa wniosło do Sejmu ustawę **o ochronie lasów prywatnych.** Ustawa ta uchwalona na ostatniem posiedzeniu Rady Min. łączy trzy różnorodne ustawodawstwa, jakie w tej dziedzinie obowiązują w poszczególnych dzielnicach Polski.

CENA ZAPAŁEK NIE BĘDZIE PODWYŻSZONA.

Warszawa 10 października. (T. G. P.) Min. Skarbu komunikuje, że **cena zapałek nie zostanie podwyższona.** Dyrekcja monopolu, oznaczając cenę skrzyń zapał. na 170 zł. w złocie działała **bez wiedzy Min. Skarbu.** Ponieważ cena zapałek nie utrzymała się na wysokości 5 groszy za pudełko, hurtownicy będą się musieli zadowolić mniejszymi zyskami.

„Przyjazny wpływ“ Francji na Niemcy

przyczynił się do postępów konferencji w Locarno.

W poniedziałek zaczną się obrady z Polską i Czechosłowacją.

Locarno 10. października. Dzisiejsze plenarne posiedzenie konferencji rozpoczęło się o godz. 10.30. Przystąpiono do drugiego czytania artykułów opracowanych już przez rzeczoznawców. We wstępie tekstu wymieniono **Włochy jako państwo gwarantujące pakt w tej samej mierze, co Anglja.** Większość artykułów przyjęto.

Londyn 10. października. (Tel. G. P.) „Daily Express“ podkreśla, że w pierwszym tygodniu konferencji w Locarno postąpiono **znacznie naprzód, dzięki przyjaznemu wpływowi, wywieranemu przez Francję na Niemcy.**

Warszawa, 10. października. (Tel. G. P.) „Prz. Wiecz.“ donosi z Locarno, że konferencja zostanie ukończona we środę lub czwartek. W piątek zaś odbędzie się **specjalne posiedzenie konferencji, poświęcone sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Nar.**

„Morningpost“ daje wyraz przekonaniu, że **min. Skrzyński posiada opracowany w Warszawie projekt wschodniego paktu bezpieczeństwa, który ma być przedmiotem rokowań polsko-niemieckich i polsko-aljanckich.** Projekt ten w najbliższym czasie podany będzie do wiadomości rządom francuskim i niemieckim.

—o—

DELEGAT WŁOSKI WRÓŻY POMYŚLNY WYNIK.

Locarno 10. października. (Tel. G. P.) Delegat włoski Grandi oświadczył, że mylnem jest przypuszczenie, jakoby konferencja weszła w ślepą ulicę. Obecny stan rokowań uprawnia do jak najlepszych nadziei.

—o—

NIEMIECKI OPTYMIZM.

Berlin, 10. października. (Tel. G. P.) W przeciwieństwie do dni poprzednich, dzisiejsza prasa berlińska ocenia optymistycznie wyniki konferencji w Locarno.

„Tageblatt“ donosi, że jeden z członków delegacji niemieckiej, prawdopodobnie podsekretarz stanu Kempner, opuści dziś Locarno i uda się do Berlina celem omówienia z rządem Rzeszy dotychczasowych wyników konferencji.

—o—

ODŁOŻONE SPOTKANIE.

Berlin, 10. października. (Tel. G. P.) „Die Zeitung am Mittag“ donosi, że zapowiedziane na dziś spotkanie ministra Stresemanna z ministrem Skrzyńskim odłożone zostało do jutra, na życzenie Stresemanna, który chciał wykorzystać dzień dzisiejszy do przygotowania się do tej dyskusji.

—o—

DELEGACI UNIKAJĄ DZIENNIKARZY.

Warszawa 10 października. (Z) Z Locarno donoszą: Niedyskrecja, a raczej ilość zdobytych przez dziennikarzy wiadomości zmusiła delegatów **do unikania wszelkich oddzielnych rozmów z przedstawicielami prasy.** Chamberlain zwrócił uwagę, iż **nie należy się spodziewać rezultatów w szybkiem tempie,** jest jednak przekonany, że rezultaty pozytywne da się osiągnąć.

Niemcy godzą się na przemarsz wojsk po... powszechnem rozbrojeniu.

Osiągnięto porozumienie co do paragr. 16.

Berlin 10. października. (Tel. G. P.) Specjalny korespondent „Tägliche Rundschau“ donosi z Locarno: Rzeczoznawcy prawni odbyli wczoraj dłuższą naradę w czasie której udało się im osiągnąć porozumienie w sprawie art. 16 paktu Ligi Narodów. **W ten sposób została przezwyciężona główna trudność.** Istnieje opinja że konferencja będzie mogła być zamknięta w najbliższy czwartek.

Jak wiadomo art. 16. przewidując **przemarsz wojsk przez obce terytorjum. Otóż Niemcy godzą się na przyjęcie tego postanowienia dopiero po powszechnem rozbrojeniu.**

Locarno 10. października. (Tel. G. P.) Zaaprobowanie w zasadzie wstępu projektu paktu na dzisiejszem porannem posiedzeniu konferencji zdaje się wskazywać na osiągnięcie porozumienia w sprawach ogólnych. **Natomiast dwa sporne artykuły, dotyczące arbitrażu i wejścia Niemiec do Ligi Narodów, pozostają nieuzgodnione.**

„Polska może się zrzec franc. gwarancji, o ile Niemcy wstąpią do Ligi Nar.“

Londyn, 10. października. (Tel. G. P.) Wolff. Przedstawiciel „Timesa“ w Locarno donosi: Istnieje powód do przypuszczenia, że delegacja polska doszła do przekonania, iż prasa francuska i polska przypisują gwarancji francuskiej odnośnie do wschodnich traktatów, **zbytnią wagę, na którą ona nie zasługuje.** Kwestja obraca się obecnie raczej koło przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Sądzą, że jeżeli Niemcy wstąpią do Ligi Narodów, pod warunkiem, że przyjmą statut Ligi bez zastrzeżeń i jeżeli art. 16 pozostanie niezmieniony, wraz z prawami i obowiązkami Francji, stosownie do tego artykułu, wówczas **będzie mogła Polska bez obawy zrzec się gwarancji francuskiej.** W takim jednak wypadku wymaga stanowisko Polski, aby traktaty francusko-polskie i prawa i obowiązki Polski włączone zostały do statutu Ligi.

—o—

W PONIEDZIAŁEK NARADY Z MIN. SKRZYŃSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 10 października. (Z) Z Locarno donoszą: Berthelot oświadczył przedstawicielom prasy, że **w poniedziałek odbędą się narady z przedstawicielami Polski i Czechosłowacji.**

ODRZUCONY FRANCUSKI PROJEKT GWARANCJI.

Berlin, 10. października. (Tel. G. P.) „Vorwärts“ donosi z Locarno, że **delegacja niemiecka zgodziła się przyjąć gwarancję francuską dla traktatów rozjemczych między Niemcami a ich wschodnimi sąsiadami** pod tym warunkiem, że gwarancje te będą miały charakter wzajemny, tj. **Francja będzie gwarantowała zarówno Polskę, jak i Czechosłowację przed napaścią niemiecką, jakoteż z drugiej strony Niemcy przed napaścią Polski i Czechosłowacji.**

Półoficjalny „Der Tag“ donosi natomiast, że powyższe propozycje, uczynione podczas dyskusji przez delegację francuską, **zostały przez Niemcy odrzucone.** Gwarancje francuskie na skutek sytuacji politycznej byłyby zawsze korzystniejsze dla Polski i są dlatego dla Niemiec nie do przyjęcia.

—o—

SAMOBÓJSTWO FABRYKANTA.

Warszawa 10 października. (Z) Dziś popołudniu zastrzelił się w mieszkaniu własnem Karol Himmelfarb, współwłaściciel firmy „Słoń“ z nanej fabryki mechanicznego obuwia. Przyczyną rozpaczliwego kroku była depresja spowodowana obecnym zastojem ekonomicznym i kłopotami z powodu wypłat na dzisiejszą sobotę.

—o—

DRUZOWIE ROZSTRZELALI JEŃCÓW.

Paryż, 9. października. (Tel. G. P.) „Le Matin“ donosi z Marsylji: Według opowiadań pasażerów, którzy przybyli z Syrji, w czasie oblężenia Sueddy, Druzowie rozstrzelali 11 znajdujących się u nich w niewoli artylerzystów francuskich za odmowę strzelania do oblężonych.

—o—

GŁODÓWKA KOMUNISTÓW W WIĘZIENIU LUBELSKIEM.

Warszawa, 10. paźdz. (Tel. G. P.) Przebywający w więzieniu w Lublinie więźniowie komunistyczni ogłosili 8. bm. głodówkę, stawiając szereg żądań, kolidujących z regulaminem więziennym. Spokój nie został zakłócony.

—o—

Bestjalskie zbrodnie wójta-bandyty.

Żołądek narzędziem mordu. -- Gajowy organizuje napad na młyn. -- Zamordowanie młynarczyka w lesie. -- Skrytobójcze zastrzelenie nowego wójta.

Lwów 11. października. (—) Przed kilku dniami władze bezpieczeństwa w powiecie żółkiewskim i rawskim ujęły **szajkę bandytów złożoną z pięciu osób,** która w r. 1922 zorganizowawszy się popełniła cały szereg rabunków, oraz dwa morderstwa. Do szajki tej, która pochodziła z Rudy Żórawieckiej w pobliżu Lubyczy Królewskiej, należeli: Maksym **Błoński,** b. wójt, Jakób **Jacków,** gajowy, Klimko **Żołądek,** Ołeksa **Butryn** i Mykita **Biszko.**

Szajkę tę, jak wykazały dochodzenia, prowadzone obecnie w Ekspozyturze śledczej przez komisarza Batorskiego, oraz wywiadowcę Lorka i Cieślika, zorganizował

gajowy Jakób Jacków.

Czując żal do dzierżawcy młyna w Łówczy Abrahama Aszkenazego za to, że ten przez uiszczenie wyższego czynszu dzierżawnego pozbawił dzierżawy tegoż młyna jego szwagra, postanowił Żyda tego się pozbyć. W tym celu pewnego dnia **namówił Żołądka i Biszkę, których znał jako zawodowych złodziei lasowych** do udania się z nim do Łówczy, gdzie będzie można uzyskać pieniądze.

Faktycznie 7. lutego 1922 roku wziąwszy sanie i konie od Maksyma Błońskiego, oraz uzbroiwszy się

w rewolwer i krótko ucięty karabin.

trójka ta o północy przybyła do młyna. Wpadłszy do wnętrza sterroryzowali domowników, każąc im pod groźbą użycia broni położyć się na ziemi, sami zaś rozpoczęli plądrowanie domu i zabrali szereg przedmiotów. W czasie rabunku zbudził się pomocnik młynarski Józef Czornyj, a ujrzawszy między rabusiami znanego sobie osobiście Żołądka, zawołał do niego:

Klimku, bój się Boga co wy robicie!

To odezwanie się młynarczyka było jego zgubą. Bandyci kazali mu się ubrać, a związawszy mu ręce z tyłu drutem, zabrali go ze sobą na sanie i uprowadzili. W drodze powrotnej w lesie Jacków z Żołądkiem odeszli z Czornyjem na bok **i tam go uderzeniami karabinu**

zamordowali,

a zwłoki ukryli w lesie, poczem odjechali do domu. Po przybyciu do Rudy Żorawieckiej łup cały ukryli u Żołądka.

Następnego dnia policja miejscowa aresztowała Jackowa i skonfrontowała z napadniętymi. Ponieważ ci nie mogli go rozpoznać, puszczono go na wolność. Żołądek i Biszko tymczasem ukryte w stodole zrabowane przedmioty wynieśli do sąsiednich kamieniołomów. Błoński i Butryn dowiedziawszy się o schowku, pewnego dnia część tych rzeczy zabrali. Na skutek dalej prowadzonych dochodzeń powtórnie aresztowano Jackowa i oddano go do sądu we Lwowie, gdzie siedział jedenaście miesięcy, poczem z braku dowodów wypuszczony znów został na wolność.

Mniej więcej w tym samym czasie we wsi Ruda Żorawiecka

„zdetronizowano" wójta

Błońskiego i na jego miejsce wybrano Wanczaszowicza. Błoński zapałał do następcy straszną nienawiścią i publicznie często odgrażał się, że musi się na nim zemścić, bo ma za długi język, przyczem dodawał, że w Ameryce istnieją

„czarne ręce",

szybko takich panów usuwają. Pewnej niedzieli, gdy wójt Wanczasowicz siedział w domu, Błoński w towarzystwie Butryma podpełznął pod okno Wanczasowicza i do czytającego gazetę **strzelił z rewolweru,**

kładąc go trupem

na miejscu. Jako mordercę wskazywano ogólnie Błońskiego, jednakowoż brak konkretnych dowodów uniemożliwił jego aresztowanie. Dopiero obecnie, kiedy zlikwidowano całą szajkę dawne grzechy wyszły na jaw.

Dalsze energiczne dochodzenia, które ujawnią niewątpliwie jeszcze inne zbrodnie aresztowanych, są w toku.

„Toaletowy" skandal w Paryżu.

Zdemaskowanie eleganckich pań, które paradowały w nieswoich sukniach na balu ambasady.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. października. (Z.) Z Paryża donoszą: Brak gotówki, który panuje w całej Europie, zmusza wytworne elegantki paryskie do wynajdywania różnych podstępów, by tylko zdobyć modną suknię. Od pewnego czasu utarł się w Paryżu zwyczaj, że niektóre panie udawały się do magazynów, **wybierały suknie i kazały ją sobie odesłać do domu na 24 godzin** celem „pokazania mężowi". Wieczorem paradowały damy w modnej toalecie **i rano odsyłały ją do magazynu,** ponieważ „mężowi się nie podobała".

Te praktyki odbywały się tak często, że zwróciły uwagę właścicieli magazynów. Z tego powodu wybuchł **skandal towarzyski,** o którym opowiadają sobie obecnie w salonach paryskich:

Przed kilku dniami **pewna ambasada** zaprosiła większą liczbę osób najwyższych sfer towarzyskich na raut. Rzeczywiście o oznaczonej godzinie zjawiło się doborowe towarzystwo, wśród którego szereg pań zwracało powszechną uwagę pierwszorzędnemi strojami, „zdobytemi" w opisany wyżej sposób. Gdy nazajutrz magazyn paryski otrzymał do zwrotu kilka sukien, szef firmy **przedstawił każdej z pań fotografję** robioną w chwili, gdy elegancka dama wchodziła do salonu ambasady. Sprytny kupiec chwycił się podstępu i wysłał do garderoby poselstwa prokurenta firmy wraz z fotografem, który fotografował wchodzące damy, przyczem wspólnie z prokurentem spisywali krótki protokolik. Nie było więc rady, wykwintne panie **musiały zapłacić za toalety.**

Strach przed „nagiemi djablicami".

Jedna z przyczyn powstania Druzów.

Paryż, w październiku.

(+) Pani Miriam Harry, żona paryskiego rzeźbiarza, z pochodzenia Syryjka, obwinia w „Matin" gen. Sarraila, dowódcę francuskich wojsk w Syrji, że jego nietakt głównie stał się powodem powstania Druzów. Generał popełnił szereg niezręczności, które odstręczyły Druzów od francuskiego regime'u i nastroiły ich wrogo.

Tak np. pewnego razu generał wydał w Sueidzie wielki bal, na którym zjawili się także naczelnicy Druzów z bardzo wpływowym i poważanym muftim (kapłanem) na czele.

Zdumienie i zgorszenie ich było nieopisane, gdy po raz pierwszy ujrzeli panie europejskie w toaletach balowych. Oburzony mufti, zażywający wśród współwyznawców sławy świętego, uciekł czemprędzej, nie mogąc znieść widoku „białych djablic" (jak je nazwał) i zamknął się na trzy dni w meczecie, gdzie za pomocą modłów i postu usiłował zatrzeć wrażenie niezwykłego widoku...

Po tem zdarzeniu naczelnicy Druzów nie dali się już nakłonić do odwiedzenia gubernatora Syrji.

Pomost między Anglją i Francją.

Projekt szwajcarskiego inżyniera.

Londyn, w październiku.

Dziennik „Daily Sketch" podaje ciekawą wiadomość **o niezwykłym pomyśle pewnego inżyniera szwajcarskiego.** Ma on zamiar **połączyć Francję z Anglją wielkim pomostem,** któryby pozwalał na urządzenie komunikacji kolejowej i automobilowej między Calais (Francja) a Deal (Anglja).

Projekt ten został przedłożony Izbie Handlowej w Londynie, różnym instytucjom handlowym we Francji i lordowi Derby, przewodniczącemu Tow. anglo-francuskiego.

Bliższych szczegółów o przyjęciu tego projektu na razie brak.

Koń wyratował tonącą z topieli.

Niezwykły dowód inteligencji zwierząt.

Londyn, w październiku.

(jp). Dzienniki angielskie donoszą o niezwykłym wypadku, który stanowi dowód na wybitną inteligencję zwierząt, a w szczególności koni.

Córka pewnego rolnika jadąc nad rzeką lekkim wózkiem, zaprzągniętym w jednego konia, tak nieszczęśliwie skręciła w bok, że momentalnie **brzeg się osunął, a wózek wraz z koniem wpadł do rzeki,** nakrywając sobą dziewczynę. Wprawdzie udało jej się wyswobodzić z pod wózka, jednak wyczerpała się tym wysiłkiem tak ogromnie, że **nie czuła się na siłach walczyć z unoszącym ją prądem.**

Czując, że tonie, rozpaczliwie **zawołała konia po imieniu,** a inteligentne zwierzę, oderwawszy się kilku silnymi ruchami od wózka, **podpłynęło do tonącej i chwyciwszy zębami za ubranie, podniosło ją ponad wodę.** P. M ostatnim wysiłkiem zdołała się chwycić szyji swego wybawcy, który ne niezwykłej pozycji wyniósł szczęśliwie swoją panią na brzeg.

Ludwik Solski.

(Sylwetka jubileuszowa).

Lwów 11. października.

Ludwik Solski — najżywotniejszy aktor sceny polskiej. Siedmdziesiąt lat życia, pięćdziesiąt lat szarpiącej nerwy pracy aktorskiej. Któż to wytrzyma, któż nie ugnie się pod ciężarem?, Widzieliśmy tych dostojnych starców-aktorów, odchodzących w cień, złamanych, przeoranych życiem, prawie już niematerjalnych, jak święci na odpustowym obrazku. A popatrzmy na pana Ludwika, pomówmy z nim o sztuce. Oto człowiek, który przezwyciężył starość: żywy, ruchliwy jak młodzieniec, z małemi, bystremi oczkami, które latają na wszystkie strony, zapalając się w dyskusji jak dwa węgielki. Coś nie coś trzęsie się główka jak u porcelanowej figurki japońskiej, jakby wiecznie przeczyła wszystkiemu złemu, co krzewi się w życiu i w sztuce — ale to jedyny ślad tych siedmiu krzyżyków, dźwiganych na barkach. Poza tem wszystko mówi o niewyczerpanych źródłach energji i ten chód i ta gestykulacja i ten głos. I to myślące życie zaczajone w oczach. I to zamiłowanie do dobrego tokaju i do dyskusji do białego świtu w druhów gronie. Takim jest w życiu nasz najdostojniejszy jubilat, od pół wieku teatru polskiego regimentarz.

A Solski aktor? Ten człowiek, to żywa historja teatru polskiego, z samych świetnych kart złożona. Aktor o stu twarzach, bajkowy transformista, kuźnia nieśmiertelnych typów. Pisze słusznie znany krytyk Zawistowski: „możnaby bez przesady powiedzieć, że Solski inkarnuje postać dramatyczną czy komiczną w całej pełni jej fizycznego kształtu, że słowo — ta najwalniejsza broń aktora — dociera w jego grze w równej mierze do oka jak do ucha słuchacza, nie ogranicza się do tonu, akcentu, dynamiki, ale przyobleka się w kształt plastyczny, wyraża w ruchu, pozie, skurczu mięśni i blasku źrenic". Przypomnijmy sobie tylko... jak w kalejdoskopie przewijają się przed okiem duszy typy, postacie, kreacje, genjuszem talentu aktorskiego powołane do życia: Chudogęba, Harpagon, Łatka, Judasz, Kaligula, Fryderyk Wielki, Wiarus, Dymitr Samozwaniec. Nadał im Solski ciało i duszę, kształt tak plastyczny i tak bezwarunkowy, że dawno już opuściły kulisy i poszły w życie. I żyją wśród nas, patrzą nam w oczy, każdej chwili dotknąć możemy dłońmi ich plastycznego kształtu, są ponad czasem i przestrzenią, a nawet ponad samą Sztuką. A dzisiaj w dniu jubileuszu genjalnego aktora nachodzą nas tłumnie i mówią nam o cudownych misterjach sztuki, zamkniętej pieczęciami tajemnic, które rozrywa tylko moc wielkiego talentu.

Po uroczystościach warszawskich złoży hołd Solskiemu Kraków, gdzie zaprosiła jubilata Reprezentacja miejska. Lwów, z którym łączy Solskiego tyle lat teatralnej pracy, pozostał w cieniu. Lecz całem sercem bierze udział w wielkiem święcie i w wyrazach hołdu, składanych dziś przez całą Polskę u stóp Wielkiego aktora.

Henryk Zbierzchowski.

Dramat detektywny na tle łuny pożarnej.

Teren -- wieś uboga w okolicach Przemyśla.

Aktorzy:

Surowi rodzice, wyrodny syn i sprytny wywiadowca lwowski.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl 10. października.

(—) Cicha, spokojna wieś dotychczas, Nehrybce pod Przemyślem, od pewnego czasu stała się terenem dziwnych wypadków, które zaniepokoiły wszystkich tamtejszych mieszkańców. Źródłem tych niepokojów była sadyba tamtejszego gospodarza, **Piotra** Serkizowskiego, pełniącego obowiązki polowego w majątku p. starosty Porembalskiego — Nehrybki.

Co kilka dni mianowicie wybuchał w zabudowaniach Serkizowskiego pożar, który jednakże udawało się w porę stłumić.

Zaniepokojeni o swój dobytek sąsiedzi, widząc coraz większe zdenerwowanie Serkizowskiego, poczęli go badać, czy czasem nie wie, skąd się biorą u niego tak częste pożary i, czy czasem nie wynikają one

wskutek podpalenia.

Na razie Serkizowski wykręcał się, tłumacząc wszystko przypadkiem, czy też nieostrożnem obchodzeniem się z ogniem. Przyparty jednak do muru przyznał się wreszcie w gronie zaufanych, że pożary te są dziełem

jakiejś organizacji politycznej,

która mści się z powodu służby jego u starosty. Na dowód prawdy swych słów, pokazał nawet listy, które otrzymuje z pogróżkami, zawiadamiające go jednocześnie, którego dnia i o której godzinie wybuchnie w jego zabudowaniach pożar.

Rada w radę, postanowiono zawiadomić policję w sposób dyskretny. Tak się też stało.

Policja wzięła sprawę w ręce i

rozpoczęła wywiady

strzegąc jednocześnie niepostrzeżenie sadybę Serkizowskiego.

Po jakimś czasie poczęto nawet przebąkiwać, że policji udało się wpaść na trop organizacji jakichś

„mścicieli"

i, że wkrótce sprawa się wyjaśni.

W tym czasie nadszedł znowu list do Serkizowskiego, adresowany z Przemyśla, w którym zawiadamiano go anonimowo, że o ile nie odda w ciągu trzech dni syna swego, 17-letniego Stefana, ucznia IV. kl. gimnazjum ukraińskiego w Przemyślu, na stancję stałą do Przemyśla, to w danym dniu i o oznaczonej godzinie

spłonie jego gospodarstwo.

Naturalnie uwiadomiono natychmiast o wszystkiem policję miejscową, która ze swej strony poprosiła o wysłanie ze Lwowa wywiadowcy - detektywa, chcąc wreszcie skończyć z tą tajemniczą sprawą.

W oznaczonym dniu wystawiono odpowiednie czaty i zarządzono wszystko, aby udaremnić podpalenie, a jednocześnie

schwytać sprawców.

Przybyły jednocześnie ze Lwowa na polecenie komendanta Wiczyńskiego wywiadowca-detektyw, p. Rychlewski, rozpoczął swą dyskretną pracę.

Ale, o dziwo! Pomimo wszelkich ostrożności w oznaczonym dniu i godzinie w zabudowaniach nieszczęśliwego polowego

wybuchł pożar

i to groźniejszy niż kiedykolwiek.

Policja stanęła bezradna wobec tajemniczej zagadki, a

blady strach

padł na wieś całą.

Tylko nasz lwowski detektyw uśmiechał się nie tyle tajemniczo, ile z zadowoleniem.

Po stłumieniu pożaru, zaledwie domownicy ochłonęli z przerażenia, nasz detektyw wszedł do mieszkania Serkizowskich i z miną dobroduszną poprosił młodego Stefana o pokazanie mu swych książek i zeszytów. Tutaj jednak zaszedł znamienny fakt — młody student na tę niewinną propozycję

zbladł

i drżącym głosem jął tłómaczyć, że wszystko się pewnie spaliło.

Detektyw jednak pokiwał tylko głową i spokojnie rozpoczął poszukiwania, które szybko uwieńczone były nieoczekiwanym skutkiem. Książki i zeszyty znalazły się mianowicie ukryte w jakiejś komórce, dobrze zabezpieczone od ognia.

Teraz już wszystko poszło szybko. Ostatni list anonimowy pisany był na wyrwanej

ćwiartce papieru

z zeszytu szkolnego. Kartka ta miała uszkodzony rożek, który... znalazł się akurat w zeszycie Stefana Serkizowskiego.

Najciekawsze jednak było tłómaczenie się

młodego zbrodniarza

Otóż twierdzi on, że czynił to wszystko, chcąc terrorem doprowadzić do tego, aby oddano go na stancję do Przemyśla, gdyż „w domu nim pomiatano" i matka wraz z ojcem byli dlań zbyt surowi.

Tłómaczenie to, w stosunku do rozmiaru zbrodni nie bardzo wytrzymuje krytyki. To też prawdopodobniejsza jest druga wersja, krążąca uporczywie we wsi, że zwyrodniały chłopak miał w Przemyślu

jakiś romans

i chciał za wszelką cenę wyrwać się z pod opieki rodzicielskiej, aby zamieszkać przy boku ukochanej.

Tak, czy owak jest to wprost bezprzykładny wypadek zwyrodnienia w tak młodym chłopcu, to też nie należy się dziwić, że aresztowano go natychmiast i zamknięto w więzieniu.



MALAJSKI BĘBEN.

Małe dzidzi malajskie, pomimo, iż musi wytrzymywać podzwrotnikową temperaturę, płaczem protestuje przeciw odświeżającej kąpieli, zachowując pod tym względem solidarność ze swemi europejskimi rówieśnikami.

Zgon zasłużonego kapłana-publicysty.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. października. (Z) Wczoraj zmarł w Warszawie ks. prałat Jan Gnatowski, znany w szerokich kołach kapłan, literat i publicysta. W Warszawie rozpoczął zawód piśmienniczy jako współpracownik warszawskiego „Wieku". Jako gorący wyznawca zasad katolickich musiał uchodzić zagranicę z powodu prześladowania rządu rosyjskiego. Udał się więc do Insbrucka, gdzie otrzymał święcenie kapłańskie. Następnie był sekretarzem nuncjatury w Monachjum, gdzie przyczynił się do odwrócenia od rodaków w Poznańskiem niejednego ciosu polityki bismarkowskiej. Wyjazd z Warszawy bez paszportów zamknął mu powrót do kraju.

Tęskniąc do pracy wśród rodaków porzucił zajęcie dyplomatyczne i osiadł w r. 1890 **we Lwowie.** Tutaj przez szereg lat pełnił obowiązki wikarjusza parafjalnego, a następnie katechety w gimnazjum, oddając się przytem pracy literackiej i publicystycznej. Otrzymał wkońcu tytuł prałata domowego Ojca Św. i został kanonikiem honorowym katedry Żytomierskiej. W ostatnich latach bawił w Warszawie i stracił prawie zupełnie wzrok. Artykuły, które przedtem pisywał ukazywały się pod pseudonimem „Jan Łada".

Pogrzeb śp. prałata Gnatowskiego odbędzie się w poniedziałek.

Rekord ludzkiego rozbestwienia.

Potworny zbrodniarz zamordował w wyrafinowany sposób parę małżonków, poczem poderżnął gardła krowom i koniom a kota przybił żywcem do ściany.

Kalisz, w październiku.

(ct) We wsi Dzierząsna w powiecie tureckim dokonano potwornego mordu, który ohydą swoją poruszył wszystkich mieszkańców.

Gospodarza tamtejszego **Grzelaka obudziło w nocy przeraźliwe**

wycie psa.

Wyszedł z chaty w tej chwili otrzymał **z tyłu cios w głowę.** Grzelak runął na ziemię, a napastnik związał go i

poderżnął mu gardło nożem.

Następnie zbrodniarz wszedł do chaty i w taki sam sposób **zamordował Grzelakową,** poczem trupa jej męża wciągnął do chaty,

ułożył pod pierzyną

obok Grzelakowej i wyszedł z chaty.

Zaszedłszy do stajni, **poderznął gardła dwom koniom i dwom krowom.** Rozprawiwszy się ze zwierzętami, powrócił do chaty, tu uchwycił **śpiącego kota i**

żywcem przybił go gwoździem do ściany.

Potworny zbrodniarz przeszukał następnie mieszkanie, zrabował, co było cenniejszego, **zjadł kolację,** znajdującą się pod okapem i odszedł, **owinąwszy nogi słomą dla zatarcia śladów.**

Pod zarzutem dokonania tej strasznej zbrodni policja aresztowała znanego opryszka Antoniego Kuźniaka, który skazany swego czasu na 2 lata więzienia za sprawą Grzelaka, oddawna już poprzysiągł mu zemstę.

Z muzyki.

Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego.

Lwów, 11 października.

Na interesujący program piątkowej produkcji instrumentalnej złożyły się dzieła S. Lapunowa (poemat symfoniczny „Żelazowa Wola“, op. 37), nastrojowa uwertura koncertowa Z. Noskowskiego „Morskie Oko“ op. 19 oraz wirtuozowskie popisy słynnego skrzypka Vasy Prihody z towarzyszeniem orkiestry, a — po części też — z akompanjamentem pianisty p. Karola Cernégo. Program tego wieczoru uległ w ostatniej chwili zmianie, gdyż pierwotny afisz zapowiadał wykonanie symfonji hiszpańskiej (E. Lalo, op. 21) z współudziałem orkiestry. Miejsce przeznaczone dla utworu z udziałem orkiestry zajął koncert skrzypcowy A. Dvoraka a-moll op. 53.

Dzieło Lapunowa — nowość zwłaszcza dla polskiej publiczności niezwykle interesująca — poświęcona jest pamięci Fryderyka Chopina. Wstęp do tego poematu stanowi ilustrację do skromnego milieu, w którem urodził się najwybitniejszy z polskich kompozytorów: charakterystykę Żelazowej Woli, polskiej wsi. Szczegóły dobrze zaobserwowane jak fujarka pastuszka, wesołe pieśni ludowe i tańce przyczyniają się do uwydatnienia rzewnego miejscami nastroju, lub charakterystycznego kolorytu. W muzycznem opracowaniu poematu nagina się twórczość Lapunowa zręcznie do sposobów harmonizacji Fr. Chopina i wprowadza nawet urywek, czyli temat z „Berceusy“ nieśmiertelnego mistrza jako epizod przeplatający własne i zapożyczone z pieśni ludowych pomysły.

Orkiestra Tow. Muzycznego (z udziałem członków orkiestry teatru miejskiego) wywiązała się pod kierownictwem p. Dra Adama Sołtysa ze swego zadania precyzyjnie i artystycznie, wyzyskując tu — jak niemniej w uwerturze koncertowej Z. Noskowskiego — dzielnie walory kompozytorskie interpretowanych utworów. Udatne popisy orkiestralne wywołały sporo oklasków.

Świetnie tym razem usposobiony słynny skrzypek Vasa Prihoda grał con amore i odniósł ponownie szereg okazałych sukcesów. Jako wykonawca ułożonego nadzwyczaj efektownie na tle oryginalnych pomysłów koncertu A. Dvoraka, olśniewał słuchaczów swą szczytowo wydoskonaloną techniką, bądź też porywającą słuchaczów finezją i siłą młodzieńczego temperamentu, chwilami nawet po nad miarę nieposkromionego. Mimo niektórych momentów, na podstawie tak nieujarzmionej werwy, może przesadnie jaskrawych, nazwać można interpretację a-moll koncertu Dvoraka arcydziełem sztuki odtwórczej, wywołującem w audytorjum — jak o tem świadczyły entuzjastyczne oklaski — mnóstwo niezatartych wrażeń. Potęga i rzewność tonu, wypływającego z pięknej i przedziwnie słodkiej miejscami kantyleny mistrza Prihody zajaśniały w wyższym jeszcze stopniu w drugiej części jego programu, wykonanej z współudziałem pianisty p. K. Cernégo, w symfonji hiszpańskiej. Entuzjazm słuchaczów, spotęgowany do swego zenitu objawił się tu w niemilknących mimo późnej pory oklasków, a znakomity artysta musiał dorzucić cały szereg nadprogramowych utworów.

(f. n.)

Załamana spekulacja na czarnej giełdzie.

Pogłoski przesilenia nie miały powodzenia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 10 października. (Z) W związku z fałszywemi pogłoskami o losach gabinetu premjera Grabskiego **już od wczoraj czarna giełda reagowała.** Rozpoczęła się **spekulacja na zwyżkę dolara.** Jednakże kurs najwyższy notowany na giełdzie czarnej wynosił w Warszawie 6.22. **Nastrój paniczny potęgowały docierające do giełdy plotki także z Górnego Śląska,** dalej o projekcie wypuszczania przez Bank Polski drugiej emisji banknotów bez pokrycia w kruszcu lub walutach obcych. Dzisiaj rano na czarnej giełdzie warszawskiej **nastąpiło załamanie fatalnego nastroju,** a dziś przedpołudniem dokonywano pozagiełdowych transakcji w dolarach po 6.15. Na giełdzie oficjalnej kurs dolara wynosił 6.10—6.09, czeki na Nowy Jork 5.98—6.00.

Z Teatru.

(„Codziennie o piątej“, farsa w 3 aktach Hennequina i Vebera).

Lwów, 11. października.

Poprzedzona doskonałą farsą z Warszawy, Krakowa i Poznania, zjechała i do Lwowa ta ekwilibrystka humoru, dziecko matki złego prowadzenia się i dwóch ojców, znanych teatralnych łobuzów Hennequina i Webera. Powywracała mnóstwo kozłów na scenie Teatru Wielkiego, nieprzyzwyczajonego w ostatnich czasach do tego rodzaju produkcji, pokazując co chwila ładne nóżki powyżej kolan i jedwabne dessous, co było z radością witane zwłaszcza przez recenzentów, posiadających najbliższe scenę fotele w parterze. To już nie farsa —to nadfarsa, operująca tak olbrzymim aparatem komicznych powikłań i zabawnych „qui pro quo“, że śmiała się widownia, aktorzy, sufler a nawet konie pod teatrem oczekujące końca premjery. Nie wiem, czy najlepiej operujący ten krytyk potrafiłby podać treść farsy i nie zawikłałby się w końcu w labirynt bez końca. Okornicki jest równocześnie mężem, ojcem i kochankiem, udaje Rasińskiego i każe mu przedstawiać się za kochanka Łozińskiej, która zakochała się w Rzeckim, Michnowska chce adoptować Kochankę Okornickiego, myśląc, że to jego nieślubna córka, a dopiero Zabielski zdradza rzeczywiste oblicze Łozińskiej, która jest miłą dziewczyną z ćwierćświatka i codziennie o piątej zamykała się z Okornickim na godzinę w samotnym pokoju. Autorzy, ukryci za kulisami, strzelają w nas raz po raz bombami, napełnionymi rozweselającym gazem, nie pozwalając nam spocząć ani na chwilę. Śmiej się małpisyun za swoich pięć złotych, aż do kolek w żołądku — użyj sobie raz w życiu, ażebyś nie opowiadał potem, że teatr cię nudzi i wolisz milczące kino. Zapas humoru, który nagromadzili panowie Hennequin i Veber w tej sztuce, wystarczyłby na trzy farsy — oszaleli poprostu, za co w tych ciężkich czasach daj im Boziu zdrowie i tantjemy.

Odegrano farsę po szampańsku, w zwarjowanem tempie, któremu szkodziły jak zawsze jedynie za długie antrakty. Okornicki jako reżyser i aktor był w swym żywiole. Nigdy nie przeciąga struny i zawsze jest smaczny ten najlepszy dziś w Polsce aktor farsowy z resortu amantów charakterystycznych. Łozińska była bez zarzutu — rozsadzał ją wprost temperament aktorski, nagromadzony w czasach wakacyjnych wywczasów. Karykatura sceniczna Rzeckiego trafiła we właściwy ton i miała należytą dozę patosu. Kapitalną kreację dał Rasiński, zastrzeliwszy całą widownię siłą swej vis comica. Szczydłowska była nieco za ciężka. Za to Michnowska czarowała wprost słodyczą dobrej i łatwowiernej żony.

Kto chce się śmiać, niech leci na nową farsę a nie pożałuje.

Henryk Zbierzchowski.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 12. X. 1925.

MAX ET ALEX FISCHER.

Śliwki księdza prefekta.

— Dzień dobry, panie profesorze.

— Dzień dobry, księże prefekcie.

— Niestety, drogi panie, przychodzę ze skargą. Niech pan sobie wyobrazi, że codzień staje się ofiarą kradzieży, popełnianej przez jednego z pana uczni. Miesiąc temu śliwa w moim ogrodzie uginała się pod brzemieniem owoców — teraz z każdym dniem jest ich coraz mniej. Nie chcąc podejrzewać mej poczciwej starej gospodyni, Konstancji, że raczy się niemi w tajemnicy, czatowałem wczoraj i przedwczoraj za firanką w mym pokoju. I stwierdzam stanowczo, profesorze, że koło drzewa rozróżniłem postać dziecięcą.

— Któż to był?

— Nie dopisuje mi już wzrok, kochany profesorze, i nie poznałem chłopca. Nie goniłem go też, bo byłoby to daremne w moim wieku. Sądzę, że uda się panu wyśledzić łazucha i położyć kres tej drobnej kradzieży. Nie karz go surowo, broń Boże, tylko niechaj da spokój moim ulubionym śliwkom. Pomyśl pan, żałuję ich sobie, ahy im dać dojrzeć, a ten gałgan pozbawia mnie najsoczystszych. Z pięciuset pozostało ich równo pięćdziesiąt pięć — dzisiaj przeliczyłem.

Podczas trwania przedpołudniowych lekcyj nauczyciel daremnie stara się poznać z twarzy małego przestępcę. Gdyby tak zagadnąć nagle:

— Który z was kradnie codzień śliwki z probostwa?

Ale czuje, że obawa przed karą powstrzymałaby wyznanie winy.

Uczniowie kolejno podchodzą do katedry i recytują bajkę La Fontaine'a. Nauczyciel badawczo mierzy chłopców wzrokiem, chcąc w tym zwierciedle duszy wyczytać dowód przestępstwa. Napróżno! Aby się upewnić, należałoby zajrzeć nie do oczu, a do żołądka.

Jako temat dyktanda, zamiast paru wzniosłych myśli o zwycięstwach Napoleona, panowaniu Ludwika XIV lub usiłowaniach reformatorskich Charlemagne, profesor wybiera krótką dygresję pod tytułem: „Smak śliwek księdza prefekta“.

„W pewnem ładnem miasteczku francuskiem, (przecinek) które wszyscy znacie, (przecinek) mieszka mały niesforny chłopiec. (Kropka). Postępuje jak złodziej! (wykrzyknik). Zakrada się do ogrodu proboszcza i biegnie prosto do śliwy. (Kropka). Wyciąga rękę i zrywa jedną, (przecinek) dwie, (przecinek) dziesięć śliwek. Smak ich wydaje mu się przepyszny. (Kropka). Ale nazajutrz — (domyślnik) straszne kurcze żołądkowe dokuczać będą nieszczęsnemu żarłokowi... (Trzy kropki).“

W zakończeniu dowiadujemy się, że jeśli mały złodziejaszek przyzna się ze skruchą do swego czynu profesorowi, uniknie bólu, dzięki lekarstwu, którego dzieci nie znają.

Nauczyciel milczy długą chwilę — ale żaden z pięćdziesięciu ośmiu uczni nie zdradza zaniepokojenia przyszłą chorobą. Jedni korzystają z przerwy, aby mazać twarze wąsatych i brodatych panów na marginesach kajetów — inni chwytają muchy do pustych pudełek od zapałek.

Zbliża się rekreacja. Nauczyciel postanawia uciec się do podstępu:

— Słuchajcie, chłopcy! Jeden z was, wolę go nie wymieniać, zrywa śliwki w probostwie. Nie chcę go karać inaczej, jak drobnym poświęceniem jego miłości własnej. Żądam, aby natychmiast pobiegł do śliwy księdza prefekta i zerwał jedną śliwkę. Ahy być wpuszczonym popołudniu do klasy, musi mieć zawieszoną tę śliwkę na szyi zapomocą czerwonego sznureczka. W ciągu ośmiu dni będzie musiał nosić ten naszyjnik przestępcy.

Podczas przerwy nauczyciel chodził z miną zadowoloną i winszował sobie pomysłu. Wyobrażał sobie radość prefekta gdy będzie mógł swobodnie delektować się pozostałemi pięćdziesięciu czterami śliwkami.

Przed rozpoczęciem lekcji zasiadł na katedrze i w oczekiwaniu uczni przeglądał prawidła zaimków.

Cicho otwierają się drzwi. Wsuwa się Piotruś. Nauczycielowi zdawało się, że widzi śliwkę, kołyszącą się na czerwonym sznureczku.

— Ach, więc to Piotruś! — myśli pan profesor i pilnie zagłębia się w gramatyce, zachowując sobie wskazanie winowajcy do chwili, gdy zbierze się cała klasa.

Po chwili wszedł następny uczeń, a nauczycielowi zdawało się że z nad książki, że i ten zdobny był dziwnym naszyjnikiem.

— To złudzenie — pomyślał — skoro winowajcą jest Piotruś, nie może być Pawełek.

Teraz już zapewne weszli wszyscy uczniowie! Nauczyciel zamyka gramatykę i zamierza zamknąć drzwi klasy, gdy na progu zjawia się ksiądz prefekt srodze rozgniewany.

— Panie profesorze, to skandal! Dziś rano, jak to panu mówiłem, naliczyłem na mym drzewku pięćdziesiąt pięć śliwek. Teraz właśnie przechodziłem koło śliwy. Niema już ani jednego owocu!

Z pewną dumą nauczyciel szuka oczami małego Piotrusia, aby go wskazać księdzu, jako winowajcę. Bladzi wzrokiem po przez wszystkie ławki. Rozmieszczono je amfiteatralnie, zapewne w tym celu, aby doskonalej przedstawił się przedziwny obraz.

Na wszystkich szyjach zwieszają się, umocowane czerwonemi sznureczkami śliwki księdza prefekta.

Tylko trzej uczniowie nie mają hańbiących naszyjników, ale uprzedzając nauczyciela, chcącego dać ich za przykład klasie, wybuchają płaczem i mówią wśród szlochów:

— Niech pan nie myśli, że jesteśmy mniej skruszeni od naszych kolegów. Tylko my biegamy najwolniej. Na drzewie było pięćdziesiąt pięć śliwek, nas jest pięćdziesięciu ośmiu, przybiegliśmy ostatni i nie zostało już dla nas śliwek...

Tłum. F. M.

Z sali sądowej.

Okruch drzewa na wyszczerbionej siekierze zdradził mordercę.

Ohydna zbrodnia chlebodawcy popełniona na służącej. -- 10 lat ciężkiego więzienia za zamordowanie kochanki.

Lwów, 11. października.

(i). Toczący się od dwóch dni w warszawskim sądzie okręgowym **pełen tajemniczej grozy proces przeciwko Piotrowi Michalikowi,** dobiegł wreszcie końca. Michalik oskarżony jest **o zamordowania służącej Galickiej, z którą utrzymywał stosunki miłosne.** Zmasakrowane siekierą **zwłoki dziewczyny znaleziono na torze kolejowym** i w pierwszej chwili sądzono, że zaszedł wypadek przejechania przez pociąg. Bliższe jednak dochodzenia naprowadziły policję na stwierdzenie ohydnej zbrodni. Mianowicie **w lesie obok toru znaleziono kałużę krwi, a obok niej ślady obuwia męskiego i kobiecego.**

Śledztwo wahało się przez dłuższy czas co do osoby przypuszczalnego sprawcy morderstwa. Podejrzany był Michalik, chlebodawca zabitej i Wawryła, jego służący.

Niemałą sensacją było ustalenie przez licznych świadków, że Wawryło pozostawał z Galicką, podobnie jak i jego chlebodawca, w zażyłych stosunkach.

Oskarżony Michalik tak przez cały czas rozprawy, jak i bezpośrednio po morderstwie, rzucał ciągle podejrzenia na Wawryłę.

Bezpośrednich **dowodów jednak brakowało** przeciwko obydwom oskarżonym.

O uznaniu ostatecznem winy Michalika **zadecydowała wyszczerbiona siekiera, na której znaleziono kilka okruchów drzewa jałowcowego.** Gałęzie jałowca znaleziono również obok kałuży krwi w lesie. Zbrodniarz przykrył był **leżące zwłoki ściętemi gałęziami jałowca,** aby je w odpowiedniejszej chwili przenieść na tor kolejowy.

Ekspertyza ustaliła, że jałowiec ten **ścięty został siekierą Michalika.**

Po przeprowadzonej roprawie sąd zasądził Piotra Michalika **na karę 10-letniego ciężkiego więzienia.**

Sroga zemsta wzgardzonego adoratora.

Adept dramatyczny z zemsty zdradził damę, niepłacącą podatku hotelowego na szkodę Magistratu.

Lwów, 11. października.

(t) Ciężko borykając się z czyhającymi ze wszech stron podatkami i opłatami, wpadła **Janina Kostrabianka,** zamieszkała z konieczności **w hotelu „Astorja",** na pomysł zmniejszenia ceny za pokój o obowiązujący podatek miejski. Wiedząc, iż **urzędnicy wojskowi,** mieszkający z powodu braku mieszkania w hotelach, wolni są za wskazaniem legitymacji od podatku hotelowego miejskiego, **podrobiła Kostrabianka pieczęć** któregoś z urzędów wojskowych we Lwowie i wystawiła sobie zaświadczenie, na podstawie którego **Magistrat zwolnił ją od tego podatku.**

Trwało to dość długo i Kostrabianka zaoszczędziła sobie w ten sposób pokaźny grosz, rozumując, że Magistrat nie zbiednieje. I byłaby pomysłowa niewiasta do dziś mieszkała tanio w hotelu „Astoria", gdyby nie **zdradliwy kandydat na artystę dramatycznego, niejaki Kordik,** który mszcząc się za swoją miłość, wzgardzoną przez Kostrabiankę, **doniósł o wszystkiem władzom.**

Kostrabianka stanęła wczoraj przed sędzią jednostkowym **Szulisławskim, oskarżona o oszustwo.** Po przesłuchaniu Kordika odroczono rozprawę celem przesłuchania świadków Kostrabianki.

Wyrok, nad którym radzono cztery dni.

Oskarżeni o zbrodnię z § 65 zostali przez sędziów przysięgłych uwolnieni.

Lwów 11. października.

(t) W procesie przeciwko Ostapowi Pawliwowi, drowi Romanowi Daszkiewiczowi, Iwanowi Kopaczowi i drowi Matwijowi Stachiwowi, oskarżonym o zbrodnię zaburzenia publicznego z § 65 uk., zapadł wczoraj po czterodniowej rozprawie wyrok, na podstawie którego **wszyscy obwinieni zostali uwolnieni od oskarżenia.**

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli winę Pawliwa 7 głosami, winę zaś pozostałych wszystkimi dwunastoma głosami.

Głodówka więźniów politycznych w więzieniu przemyskiem.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 10. października.

Nieliczni w tutejszem więzieniu, jako inkwizyci, przebywający więźniowie polityczny proklamowali onegdaj strajk głodowy, oświadczając zarządowi więzienia, że żądają ulg takich samych, jakie przyznano więźniom lwowskim.

Po niespełna jednodniowem trwaniu głodówka została ukończona, przy czem więźniowie uzyskali pewne, przewidziane zresztą w regulaminie więziennym udogodnienia i ulgi.

DYREKTOR PARYSKIEGO „ODEONU" PRZYBYWA DO WARSZAWY.

Projekt widowisk zamiennych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. października. (Z.)

Nadeszła z Paryża wiadomość, że w przyszłym miesiącu przybywa do Warszawy dyrektor teatru „Odeon" p. Gemier. Podróż jego ma na celu bliższe porozumienie się z naszymi teatrami w **sprawie widowisk zamiennych.** Dyrektor Gemier stworzyć pragnie stałą międzynarodową organizację teatralną, polegającą na tem, że zespoły najlepszych teatrów w Europie wyjeżdżać będą na występy do stolic, aby tam dawać przedstawienia we własnym języku. Inicjator spodziewa się, że z taką wymianą widowisk wyniknąć może stała pobudka twórcza dla reżyserów i inicjatorów, wśród publiczności zaś rozbudzi się głębsze zainteresowanie się sztuką dramatyczną.

Ohydna zbrodnia „narzeczonego" w lesie.

Zwabiwszy dziewczynę podstępem w ustroń leśną, przebił jej brzuch bagnetem, obrabował i uciekł.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa 10 października.

(cg) Córka zamożnego mieszkańca Grudziądza, 25-letnia Zenaj da Lakoma, poznała się przed niedawnym czasem z podoficerem 2 pułku strzelców, Józefem Budyszewskim, który po niedługiej znajomości oświadczył się o jej rękę.

W jakiś czas potem pokazał swojej narzeczonej list swoich rodziców, który w tonie serdecznym wyrażają radość z wyboru narzeczonej i **zapraszają młodą parę do swojego domu pod Mińskiem mazowieckim,** podkreślając, iż pragną,

aby ślub odbył się w tym kościele,

w którym ongiś chrzcili syna.

Rodzice Lakomej nie zbyt żyWarszawy. Przed wyjazdem narzeczona

spakowała do walizy swoja wyprawę

i zabrała 2.000 złotych, stanowiące jej posag.

Po przybyciu do Warszawy na Dworzec główny poradził Budyszewski narzeczonej, ażeby swe rzeczy pozostawiła na razie w poczekalni, gdyż wygodniej będzie im jechać dalej bez walizy. Przed dworcem wynajęli taksówkę i ruszyli w kierunku Mińska Mazowieckiego.

W pobliżu lasu Budyszewski

zatrzymał auto

i wysiadłszy, kazał mu jechać z powrotem, gdyż są już blisko celu podróży.

czliwie odnieśli się do propozycji rodziców narzeczonego, wobec czego młodzi ludzie skorzystali z

Młodzi ludzie udali się w kierunku lasu. Po zagłębieniu się w chwilowej nieobecności ich w Grudziądzu i wyjechali w kierunku las zatrzymał się nagle narzeczony i nic nie mówiąc, szybkim ruchem utopił

ostrze bagnetu w brzuchu

niespodziewającej się niczego dziewczyny.

Zbroczona krwią Lakoma runęła na trawę i omdlała. Zbrodniarz **zrabował jej 2.000 złotych z torebki i uciekł.** Nieszczęśliwa ofiara

doczołgała sie do toru kolejowego.

Przy pomocy dróżnika przewieziono ja do szpitala w Mińsku Mazowieckim, gdzie przyprowadzono operację brzucha.

Za ohydnym zbrodniarzem **wszczęła policja poszukiwania.**

Walka o tanią książkę szkolną.

Fakty, którym nie zaprzeczy żadne sprostowanie. -- Nienasycone apetyty Rady Nadzorczej i dyrekcji. -- Nieustające Walne Zgromadzenie oligarchów. -- Jak uciszono głosy krytyki?

Lwów, 11. października.

Za fakt ustalony i ponad wszelką wątpliwość stwierdzony całym szeregiem cyfr i dowodów, możemy uważać, że „Książnica-Atlas“ jest instytucją **o charakterze wybitnie spekulacyjnym,** bardzo luźnie z nauczycielstwem związaną, choć skwapliwie pod tem godłem zaszczytnem **ukrywającą swe istotne cele. To są fakty — których nie osłabią w niczem żadne oszczercze anonse, żadne nieprostnijące sprostowania**(które poddamy zresztą niebawem rzeczowej analizie), ani też **żadne zadzierzyste, choć bardzo wątłe w treści artykuły tego czy owego członka Rady Nadzorczej „Książnicy“.**

Nie na wiele również przydadzą **się** wykręcania się sianem co do

rzekomej taniości

książek drukowanych przez „Książnicę“. Przeczy temu najdosadniej sprawozdanie tejże samej „Książnicy“ za rok 1924 i nietylko przeczy — ale również oskarża i to poważnie **oskarża kierownictwo całej Spółki o to właśnie** — przed czem tak panicznie starają się „Książnicę“ obronić wszelakie enuncjacje od Dyrekcji lub Rady Nadzorczej pochodzące.

Stwierdza ono bowiem w sposób nie podlegający wątpieniu, że **„Książnica“ operuje**

szalonym zyskiem,

który raczej **podpada już pod pojęcie lichwy, niż uczciwego zysku,** a zyski te **w sprawozdaniu ujawnione są zaledwie ułamkiem** zysków istotnych, ukrytych w „cichych rezerwach“ — ...że Rada Nadzorcza i Komitet wykonawczy pobierają horendalne w swej wysokości tantjemy rocznie około 5—8 tysięcy złotych oprócz bardzo wysokich marek prezencyjnych (po 200 zł.), zaczem około 10.000 rocznie na głowę, co wszystko razem **nie stoi w żadnym stosunku do nakładu pracy wkładanej w czynności nadzorcze, że Dyrekcja pobiera bardzo**

wysokie płace

(od 1800—1300 zł. mies.), a ponadto olbrzymie roczne tantjemy (przeciętnie po 30—50.000 rocznie, tak że każdy z siedmiu dyrektorów „Książnicy“ kosztuje rocznie od 30—50.000 zł.), że Rada Nadzorcza wraz z Dyrekcją **posiada większość akcyj** całego przedsiębiorstwa.

Skutkiem tego stanu rzeczy **książka szkolna mogłaby być o tyle tańszą, ile wynoszą w swej sumie wydatki złączone z opłaceniam tak wielu i tak kosztownych i tak nienasyconych w swych apetytach członków Rady Nadzorczej i Dyrekcji.**

Temu faktowi **nie zdoła zaprzeczyć żadne sprostowanie** i nic osłabią go w niczem ani na chwilę żadne wykręty, ani

żadne kalumnie.

Osobną dziedzinę podrażania książki szkolnej stanowią **afery spekulacyjne** w rodzaju onegdaj scharakteryzowanej z Bankiem Narodowym i spowodowane nią straty dla przedsiębiorstwa, choć będące jednocześnie **zyskiem dla sprytnych inicjatorów i aranżerów całej panamy.**

Faktem dającym najwięcej do myślenia jest w tym wypadku

stanowisko Rady Nadzorczej,

która nietylko, że z tak jaskrawego faktu trwonienia majątku akcjonarjuszy **nie wysnuwa żadnych konsekwencji,** ale nawet powoduje liczne podziękowania i uznania na Walnem Zgromadzeniu. Tu **zaczyna się już farsa, ale farsa o niemiłym posmaku,** z poza której zarysowuje się **coś, o czem wolelibyśmy nie wspominać.**

Ustalmy fakty. Rada Nadzorcza i Dyrekcja rozporządza **większością akcyj,** jest więc de facto nieustannem Walnem Zgromadzeniem, może sobie uchwalać, co się jej żywnie podoba w tem przeświadczeniu, że oficjalne doroczne Walne Zgromadzenie będzie musiało również zaakceptować wszystkie fakty przedtem stworzone, bo będzie ono w ostateczności dysponowało tą większością, którą posiada Rada Nadzorcza wraz z Dyrekcją.

To jest **zaczątkiem brzemiennych następstw.** Bo teraz kto uchwala płace i tantjemy Dyrekcji? Rada Nadzorcza i Walne Zgromadzenie! A tantjemy Rady Nadzorczej? Walne Zgromadzenie. Kto komu uchwala absolutorjum i ewentualne uznania? Walne Zgromadzenie!

I tak mamy zaklęty **krąg mały, choć bardzo rozległy i wzajem misternie poplątanych interesów.** Rada Nadzorcza, Dyrekcja i Walne Zgromadzenie! Trzy różne pozornie ciała nadrzędne i podrzędne, a jednak będące właściwie jednem i temsamem, bo oplotła je barwna i nęcąca nić osobistych korzyści i interesów.

Jeden działa — drugi akceptuje, trzeci absolwuje i chwali, a wszyscy społem zarabiają i to wcale niezgorzej zarabiają. I łatwo zarabiają, bez ryzyka i bez wielkiego trudu. Stało się to w znacznej mierze dzięki temu, że we firmie „Książnicy“ **widnieją zaszczytne inicjały zasłużonego Tow. Naucz. Szkół wyższych i średnich.** To **sugerúje identyczność pomiędzy „Książnicą“ a nauczycielstwem.**

Tymczasem w praktyce i w rzeczywistości jest

coś wręcz przeciwnego!

Przy „Książnicy“, a raczej przy dzisiaj panującym tam kursie opowiadają się **tylko jednostki, bądź to płatne, jako członkowie Rady Nadzorczej, bądź jednostki indyferentne i nieświadome** tego, co się właściwie dzieje i o co de facto chodzi. Ogół nauczycielstwa szkół średnich, tego uświadomionego mającego poczucie pewnego ideału społecznego — oddawna, bo od dwóch lat z górą walczy o zwalenie i rozerwanie tego kręgu wzajemnych interesów i samochwalstwa. Starano się dyskutować, przekonywać, cytowano fakty, domagano się zmian i reform — ale to wszystko odbijało się **wyraźną niechęcią** o uszy sowicie wynagradzanych członków z Rady Nadzorczej.

Znane są wypadki, że niejednego wczorajszego krytyka uciszano, czyniąc go członkiem Rady Nadzorczej. Jednocześnie nie szczędzono grosza na reklamę, przekonywująco działano na odpowiednie jednostki — i tak reklamą i perswazją urosła opinja, że wszyscy nakładcy, to pijawki pasorzytujące na pracy autorskiej, a jedynie sprawiedliwą w tej Niniwie jest „Książnica“.

W ślad za tą skomplikowaną grą wciągnięto i

poszczególne jednostki

nauczycielskie, rozsiane po prowincji, czyniąc z nich powolne, bo nieświadome narzędzia celów **garstki rządzącej.** Tak delgat w prowincjonalnem gimnazjum trudni się wprowadzaniem wszystkich wydawnictw do danego zakładu, otrzymuje odpowiednią ilość książek z 25% rabatem i rozsprzedaje je młodzieży. Nie pytajmy, czy również zawsze z 25% rabatem?

Dość, że sprzedaje. **A sprzedaje** zazwyczaj gorliwie — tak gorliwie, że ta akcja „Książnicy“ obala, a niekiedy bardzo poważnie **zagraża** księgarstwu prowincjonalnemu.

I tu się zamyka

sieć misterna.

Nauczyciel książkę pisze, nauczyciel ją aprobuje, nauczyciel produkuje i wreszcie sam nauczyciel sprzedaje. Mając jak największy szacunek i cześć dla zawodu nauczycielskiego, stwierdzić winienem, że to jest stan nienormalny, mogący w przyszłości poważnie zaszkodzić samemu nauczycielstwu, a jeszcze w wyższym stopniu szkole i młodzieży. Tak bowiem wyrasta

monopol produkcyjny,

będący zagładą konkurencji, a temsamem doskonalenia się książki. Przeciwko temu winno wystąpić nauczycielstwo — i niezawodnie ten obowiązek spełni.

Tego od nauczyciela domaga się społeczeństwo i szczytny włożony nań obowiązek w stosunku do szkoły i młodzieży!

Koniec kawioru, jedwabiów, pomarańcz, perfum i aut.

Zakaz wwozu towarów luksusowych.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. października.

Na podstawie rozporządzenia Rady ministrów od 15. bm. obowiązywać będzie zakaz przywozu następujących towarów zagranicznych:

Ziemniaków, kapusty głowiastej, świeżych jabłek, owoców, jagód, **winogron, pomarańcz, mandarynek,** ananasów, kaparów, oliwków, chleba świętojańskiego, orzechów, pasztetów i przypraw oraz ryb i kawioru.

Z grupy odzieży i obuwia zamknięto dowóz: **futer gotowych** oraz obuwia lakierowanego, zamszowego, z brokatu i jedwabiu.

Dalej idą **perfumy, wody aromatyczne, mydła toaletowe,** kwiaty żywe, **kamienie szlachetne i sztuczne** do ozdób, **wyroby ze złota, srebra,** platyny, **fortepiany,** pianina, **gramofony, samochody osobowe,** motocykle, karty do gry itp.

Dalej idą **tkaniny jedwabne, wełniane i bawełniane,** dywany, **kapelusze,** parasole, paciorki oraz galanterja i zabawki dziecinne.

Doniosły wynalazek w dziedzinie budownictwa

Cegła bez wypalania odporniejsza od wypalonej. — Wynalazca jest lwowianinem.

Lwów, 11. października.

(e). Mało komu wiadomo, że na rozbudowującem się lotnisku wojskowem w Skniłowie, jeden z hangarów lotniczych budowany jest w sposób, nieznany dotychczas w technice budowlanej. Dość powiedzieć, że użyta do budowy cegła przewyższa znacznie **pod względem twardości i odporności na wilgoć i ogień zwyczajną cegłę, ale nie jest cegłą wypaloną.** Innemi słowy wyrabianą jest ona na miejscu budowy bez użycia ognia i pieców. Sposób ten, który spowoduje prawdopodobnie rewolucję **w dotychczasowej technice budowlanej** i w następstwie swojem pociągnie zbędność cegielń z kominami i piecami hoffmanowskimi, jest **wynalazkiem Lwowianina, inwalidy-podpułkownika Kazimierza Boelkego.**

Mieliśmy sposobność widzieć zastosowanie tego wynalazku w różnych formach. Cegła, sporządzona sposobem Boelkego, przedstawia **blok twardości kamienia,** niewchłaniającego wody. **Deska, wiklina, korek, celuloid, tektura, tkanina, powleczona gliną,** spreparowaną tym sposobem, stają się zupełnie **odporne na wilgoć i ogień,** tworząc na powierzchni tych przedmiotów rodzaj szkliwa, niewrażliwego na wpływy atmosferyczne.

Jak nas objaśniono na miejscu budowy, do produkcji cegieł sposobem Boelkego potrzeba oprócz gliny, bez względu na jej jakość, małej domieszki preparatu, taniego, mającego w swoim składzie czynniki w kraju wytwarzane. Zatem cegły wyrabiać można na każdem miejscu, gdzie znajduje się glina, bez wypalania i niezależnie od cegielń.

Wynalazek ten jest już opatentowany, ale z powodu braku kapitału niewyeksploatowany.

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Niedziela 11. bm. o g. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Romans zeszytowy", wieczorem o g. 7.30 „Tosca" (wyst. M. Sowilskiego).

Poniedziałek 12. bm. „Codziennie o 5-tej..."

Wtorek 13. bm. „Codziennie o 5-tej..."

TEATR NOWOŚCI:

Niedziela 11. bm. o g. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Taniec o północy", wieczorem o g. 7.30 „Noc Antonji".

Poniedziałek 12. bm. „Noc Antonji" (po raz ostatni).

Wtorek 13. bm. „Jej Wysokość Tancerka" operetka. Premiera.

Początek przedstawień punktualnie o g 7.30 wiecz.

*

Teatr Wielki dziś w niedzielę o 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych wystawia świetną satyryczną komedję Kaisera „Romans zeszytowy" w wykonaniu obsady premjerowej.

O ogdz. 7.30 wieczorem ukaże się opera Pucciniego „Tosca" z udziałem znakomitego tenora Marcelego Sowilskiego w popisowej partji Cavaradosiego.

Teatr Nowości, daje dziś na popołudniowe przedstawienie po cenach do połowy zniżonych fascynujący dramat Karola Mere „Taniec o północy", w którym stwarza niepospolitą kreację aktorską p. Zielińska.

Wieczorem ukaże się po raz przedostatni w sezonie, przepyszna komedja „Noc Antonji" z p. Barwińską, niezrównabą odtwórczynią roli tytułowej.

„Jej Wysokość Tancerka" wspaniała operetka Goetzego, grana na wszystkich scenach europejskich z nadzwyczajnem powodzeniem, ukaże się po raz pierwszy we Lwowie we wtorek na scenie teatru Nowości, z primadonną operetki p. Melą Grabowską w roli tytułowej.

*

„Semafor" — Dziś i dni następnych program otwarcia. Początek o godz. 7 m. 45 wiecz.

—o—

AKCJA LOKATORSKA PRZECIW ZWYŻKOM CZYNSZU.

Lwów, 11. października.

(.) Delegacja Tow. Ochrony lokatorów we Lwowie, powróciła z Warszawy, gdzie, w myśl uchwały z ostatnich wieców przedstawiła prasie i posłom piekącą sprawę ulżenia doli ludności miejskiej, przez **znowelizowanie ustawy o ochronie lokatorów.** Życzliwe stanowisko prasy warszawskiej ułatwiło pracę delegacji, a konferencje odbyte z posłami pozwalają mieć nadzieję, że akcja zakończy się pomyślnym rezultatem.

Lwowskie Tow. Ochrony lokatorów zwoła w najbliższym czasie **wiec sprawozdawczy,** na którym nie powinno braknąć żadnego lokatora. Tylko masy mogą żądać i jedynie wołanie mas może być wysłuchane.

—o—

Uroczystość przewiezienia zwłok „Nieznanego Żołnierza" do Warszawy. W związku z tą uroczystością, która odbędzie się we Lwowie 31. bm. Prezydjum Obywat. Komitetu Wykonawczego zaprasza wszystkich członków Komitetu na zebranie, które odbędzie się w poniedziałek 12. bm. o godz. 18 (6 wiecz.) w dużej sali Ogniska Oficerów. przy ul. Fredry l. 1. (I. piętro) celem omówienia programu uroczystości we Lwowie.

Ze spraw personalnych w lwowskiej Dyrekcji kolejowej. Zamianowany został dyrektorem Wydziału drogowego st. radca p. inż. Wojciech Sądek, dotychczasowy naczelnik Sekcji utrzymania kolei Lwów I.

Zarząd główny Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej we Lwowie podaje do wiadomości, że pod kierownictwem p. lektora Franciszka Crneka, urządza bezpłatne kursa wieczorne języka serbsko-chorwackiego dla członków Ligi i słuchaczy wyższych uczelni. Zgłoszenia pisemne do Zarządu gł. Ligi (Urząd pocztowy „Lwów 4." Województwo) w terminie do końca października br.

(—) **Zamach samobójczy na tle miłosnym.** W realności przy ul. Panieńskiej 16., zam. tam 20-letni Michał Grabiec na tle zawodu miłosnego w zamiarze samobójczym postrzelił się w klatkę piersiową. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

(—) **Ze sali szpitalnej.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Helenę Silber, urzędniczkę prywatną, zam. przy ul. św. Anny 5., która spadła z krzesła w swem mieszkaniu i złamała lewą nogę.

Z zemsty puścili sąsiadowi „czerwonego kogut".

Płomień nienawiści w sercu i płomień pożaru w stodole.

(Od naszego korespondenta.)

Jaworów 10. października.

(cj) Zemsta z błahego powodu popchnęła dwóch parobków ze wsi Mołoczkowice w powiecie jaworowskim, **Michała Rybiję i Hryńka Kłymejkę, do podpalenia obejścia swojego wroga, Stefana Harasyma.**

O godz. 2 w nocy wybuchł **groźny pożar,** który w krótkim czasie strawił zabudowania gospodarcze Harasyma, mianowicie 2 stodoły wraz ze zbiorami i stajnię. **Strata wynosi przeszło 10.000 złotych.** Pożar udało się mieszkańcom Mołoczkowic z trudem zlokalizować. Jak wykazały dochodzenia policyjne, powód do zemsty dał Harasymow przez skargę, wniesioną przeciwko obydwom sprawcom pożaru o **bezprawne wykoszenie mu łanu pszenicy.** Rybij i Kłymajko skazani przez wójta na 10 dni aresztu za nocne awantury we wsi, sądzili, że jest to kara za kradzież owej pszenicy i **z zemsty podpalili budynki Harasyma.**

Nowy sezon napadów rabunkowych.

Bandyci drogowi aprowizują się na zimę.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Sambor 10 października.

(cs) Po długich dochodzeniach zlikwidowała policja **szajkę rabusiów,** operujących na drodze wiodącej do Sambora koło Sadkowiec i Władypola.

Onegdaj **napadnięta została około północy** jadąca z Sambora fura, **Rozalja Momczykówna.** Napastnicy, dawszy **kilka strzałów w powietrze,** zatrzymali furę i sterroryzowawszy jadących, **zabrali kufer z garderobą Momczykównej** i zapasy żywności.

W dwie godziny niespełna potem ta sama szajka napadła na gościńcu koło Władypola na jadącego do Sambora **Jakóba Kuźniewicza** i nastraszywszy go strzałami, **zrabowali mu beczkę śliwek, worek gruszek** i garnek masła.

Uwiadomiony posterunek policji w Rejtarowicach wszczął dochodzenia, uwieńczone skutkiem. Aresztowano dwóch członków bandy w osobach 23-letniego **Michała Podolaka** i 21-letniego **Sydora Fedyniaka.** Trzeci bandyta, **Maksym Kuźniak zbiegł.**

(—) **W aresztach policyjnych spoczęli wczoraj:** Eugeniusz Karnibilski, pomocnik piekarski, za sprzeniewierzenie 7 worków mąki na szkodę Wł. Kuli, Piotr Bielecki za wywołanie awantury, Czepielewski Mieczysław, Szumska Anna, Wojdylakówna Olga, oraz Majer Teszla za włóczęgostwo, Ewa Diaczuk za kradzież, N. Podgórski za opilstwo, Bojanowska Ewa i Lazan Ewa ze względów sanitarnych.

(—) **Usiłowane zniewolenie.** Na III. komisarjat zgłosiła się wczoraj 18-letnia Kazimiera S., zam. u Józefa Różyckiego na Gabrylcówce i zeznała, że gdy wyszła z domu swych znajomych przy ul. Zamkowej, napadło ją jakichś dwu nieznanych jej osobników, z których jeden rzucił ją na ziemię i usiłował zniewolić. Na jej krzyk, zbiegli się przechodnie, a wówczas obaj napastnicy zbiegli.

(—) **Włamania i kradzieże.** Do zakładu naukowego Zofji Strzałkowskiej przy ul. Zielonej, dostał się nieznany sprawca i z zamkniętej szafki skradł na szkodę uczennicy Marji Radachońskiej płaszcz wart. 400 zł.— Na szkodę Józefy Krasulskiej, (Zielona 99.) skradziono większą ilość bielizny. — Do sklepu z kwiatami Piotra Bodnara przy ul. Leona Sapiehy 3., dokonano wczoraj włamania zapomocą dobranego klucza i skradziono 20 zł.

(—) **„Zmienił" 100-złotowy banknot.** Gelcia Goldreich (ul. Potockiego 48.), doniosła policji, że wczoraj przyszedł do jej mieszkania nieznany osobnik i przedstawiwszy się jako kontrolor wodociągowy, oglądnąwszy zepsutą rurę w mieszkaniu jej, oświadczył, że przyszle robotnika celem naprawienia jej. Po upływie kilku minut zjawił się ów „robotnik" i naprawiwszy rurę zażądał 15 zł. Goldreichowa nie mając drobnych dała mu banknot 100-złotowy z prośbą o wydanie reszty. Oszust pod pozorem zmiany banknotu ulotnił się bezpowrotnie.

(—) **Pomysłowe oszustwo.** Do klasztoru Bazylianek przy ul. Ubocz 4., do przełożonej Moniki Semeniuk, zgłosił się wczoraj jakiś osobnik rzekomo z zakładu wodociągowego i przedstawił kwit na niezapłacony podatek wodociągowy w wysokości 30 zł. Przełożona dała mu tylko 28 zł., gdyż więcej nie miała i poleciła po resztę zgłosić się następnego dnia. Osobnik ów oczywiście więcej się już nie zgłosił, a przełożona przekonała się, że padła ofiarą oszustwa.

—o—

ROZPOCZYNAJĄCA SIĘ OBECNIE NOWA LOTERJA PAŃSTWOWA przechodzi swem bogactwem pod względem ilości i wysokości wygranych wszystkie dotychczasowe Loterje krajowe i zagraniczne. Na 5.000 wydanych losów wygrywa połowa, t. j. 32.500 losów, przyczem najniższa wygrana w V-tej klasie wynosi 250 zł. Wygrane po 250.000 zł., 150.000 zł., 100 tys złotych i inne wielkie sumy nie należą do rzadkości. Na jeden numer losu można wygrać przy szczęśliwem połączeniu głównej wygranej z premją sumę 400.000 zł. w gotówce.

Losy do nabycia u kolektorów po 40 zł. za cały los (10 zł. za ćwiartkę) już w niewielkiej ilości, gdyż ciągnienie I-ej klasy rozpocznie się niebawem.

—o—

Dzisiaj w niedzielę 11. października br. podwieczorek taneczny Organ. Nar. IV. w sali Kongregacji Kupieckiej przy ul. Czarnieckiego 1 na budowę własnego domu. 5960

—o—

Z KRAJU

(Z) **Bezrobocie krawców.** W związku z ogólnym zastojem gospodarczym znalazły się w ciężkiej sytuacji niektóre zakłady krawieckie w Warszawie. W tej chwili bez pracy pozostaje tam przeszło tysiąc **krawców.**

Sędziowie przysięgli na kadencję listopadową.

Lwów, 11. października

Wczoraj odbyło się w Prezydjum Sądu karnego pod przewodnictwem **s. s. o. Niewiadomskiego** i w obecności s. s. o. **Majera i Chlamtacza,** prokuratora **Sywulaka,** protokolanta **dra Azentowicza** i reprezentanta Izby Adwokatów **adw. dra Axera** losowanie sędziów przysięgłych do IV. kadencji nadzwyczajnej. Wybrani zostali sędziowie główni: 1) Franciszek Drzewicki, kupiec, 2) Apolinary Andrzejewski, urzędnik Banku, 3) Józef Dziubaszewski, szewc, 4) Józef Eck, przemysłowiec, 5) dr. Marcin Ernst, prof. Uniwersytetu, 6) Kazimierz Hartleb, docent Uniwersytetu, 7) Ferdynand Hornung, fabrykant, 8) Herman Löw, kupiec, 9) Tadeusz Lang, inżynier, 10) Władysław Starkel, inżynier, 11) Zygmunt Machalski, tapicer, 12) Emil Eljasiewicz, prokurzysta Banku, 13) Józef Janelli, dyrektor Tow. Ubezp., 14) Adam Chołoniewski, przemysłowiec, 15) dr. Stanisław Łańcucki, prok. koncernu „Dąbrowa", 16) Józef Bogdanowicz, handlowiec, 17) Stanisław Barszczewski, właśc. realności, 18) Alfons Bereźnicki, urz. Banku, 19) Władysław Stapiński, inżynier, 20) Michał Stefanowski, ślusarz, 21) Rafał Bonhardt, dyr. Tow. Ubezp. „Orzeł", 22) Tadeusz Czajkowski, urz. Magistratu, 23) Franciszek Barański, urz. Asekuracji, 24) Rudolf Neudek, przemysłowiec, 25) Stanisław Znaczkiewicz, urz. ubezp., 26) Bronisław Laskownicki, redaktor, 27) Franciszek Gruszczyński, bednarz, 28) Zdzisław Kuźnirski, urz. Syndykatu, 29) dr. Władysław Terenkoczy, urz. Banku, 30) Włodzimierz Varhelly, urz. Tow. „Orbis", 31) dr. Ludwik Bernacki, dyrektor Ossolineum, 32) Adolf Czop, kupiec, 33) Marceli Więckowski, właśc. realności, 34) Leopold Wiśniewski, właśc. realności, 35) Tadeusz Witek, kupiec, 36) Stefan Krokowski, inżynier.

Zastępcy: 1) Władysław Srokowski, dyrektor Banku, 2) Rudolf Pold, inż., 3) Władysław Samolewicz, urz. ubezp., 4) Wacław Cieślewicz, rolnik, 5) Emil Wambera, urz. Zakł. pensyjnego, 6) dr. Aleksander Bruckman, adwokat, 7) Józef Antoni Wald, urz. Kasy Oszczędności, 8) Jakób Weiss, dyrektor Banku i 9) Feliks Wyrwa, stolarz.

—o—

Wśród pism i książek.

Nr. 9. miesięcznika „Z całego świata" wyszedł nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5 i zawiera: V. Margueritte: „Przygoda chłopczyny"; Jan K. Strzelecki: „Jak Amerykanin spędza wakacje"; A. Ossendowski: „Wśród rudych barbarzyńców"; Le Tesser: „Aeroplany czy Aerostatki"; Z. Ralska: „Tajemniczy podróżny"; Z. Kachelówna: „Partja Mah-Jong'a"; A. Zochoryta: „Polska herbata"; J. Mondschein: „Böklinowskie cuda natury". Kronikę filatelistyczną, Szachy, Rozrywki umysłowe i in.

„Tygodnik Dostaw" we Lwowie. Dziś wyszedł z druku Nr. 37 „Tygodnika Dostaw", poświęconego dostawnictwu i odbudowie, wydawanego od przeszło 17 lat, zawierający najświeższe wiadomości o rozpisanych dostawach państwowych, komunalnych i zapotrzebowaniu prywatnem.

„Reforma prawa małżeńskiego" przez dra Zygmunta Mandla, adwokata w Krakowie, ujmuje w sposób popularny całokształt ustawodawstwa małżeńskiego, obowiązującego obecnie na ziemiach polskich. Widzimy tu krzywdy wywołane przestarzałem i zacofanem ustawodawstwem małżeńskiem, widzimy ujemne skutki niepewności wywołanej przez różnorodność przepisów w poszczególnych dzielnicach. Autor nawołuje do **jak najszybszej reformy prawa małżeńskiego w Polsce,** do usunięcia przepisów sięgających XVIII. w., wreszcie do najszybszej unifikacji prawa małżeńskiego, gdyż różnorodność tych przepisów wyrządza olbrzymie szkody społeczne.

Niezdrowem następstwem tej różnolitości przepisów prawnych jest objawiająca się coraz silniej dążność do obejścia ustawy.

Praca dra Mandla daje dokładny obraz obowiązującego obecnie ustawodastwa, oraz projekt koniecznych zmian.

Gazeta lokatorów i sublokatorów. Nr. 2. miesięcznika, poświęconego obronie praw lokatorskich, ukazał się już drukiem i omawia szereg aktualnych spraw mieszkaniowych, zaś w szczególności zajmuje się projektem nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów.

—o—

Niezwykła katastrofa na Węgrzech.

Potop naftowy pogrążył całą wieś w swych falach.

Budapeszt, w październiku.

(jp.). Niezwykła klęska nawiedziła w tych dniach gminę **Stavropilos,** położoną w pobliżu **Moreni.** Okolica cała jest bogata w tereny naftowe. Otóż przy wierceniu szybu nastąpił tak gwałtowny i obfity

wybuch ropy,

że przewody nie sprostały swemu zadaniu, a **ropa wylała jak wezbrana rzeka** i runęła w ulice i zabudowania miejscowości, zagrażając **zupełnem jej zatopieniem.**

Wobec gwałtowności wybuchu, który bynajmniej na traci na sile, **niebezpieczeństwo jest nader groźne.** Wieś należało natychmiast ewakuować, a cały zagrożony katastrofą teren został otoczony kordonem żandarmerji. Nadto z powodu nagromadzenia gazów palnych w powietrzu, w całej okolicy Moreni władze wydały surowy **zakaz zapalania ognia** a również w promieniu kilku kilometrów został **wstrzymany ruch automobilowy.**

Równocześnie wiedza techniczna stanęła do pracy nad ujęciem w karby tego cennego i pożądanego zazwyczaj płynu, który jednak rozpętany samowolnie, staje się groźnym wrogiem.

Nie Kolumb ale Normandowie odkryli Amerykę.

Odkryto w Labradorze osadę z przed lat tysiąca.

Berlin, w październiku.

(jp). Z Halifax donosi Biuro Reutera o niezwykłem odkryciu kapitana **Mac Milana,** który przybył tam obecnie w powrocie z wyprawy do bieguna północnego. Podróżnik oświadczył reprezentantom prasy, iż jego odkrycia w Labradorze stanowią niezbity dowód, że **na długi czas przed Kolumbem, w Ameryce znajdowały się już osiedla normandzkie. Że zatem Normandom, a nie Kolumbowi przypada w udziale odkrycie Ameryki.** Mac Milan twierdzi, że udało mu się natrafić na **osiedle normandzkie,** z przed co najmniej **lat tysiąca.**

Prasa niemiecka odnosi się bardzo sceptycznie do tego twierdzenia i zaopatruje je ironicznemi uwagami, uważając je za wypływ megalomanji rasy normandzkiej na punkcie żeglugi.

Uboga miljonerka ofiarą jaskini hazardu.

Spadek, którego nie można znaleźć. — Sublokatorzy szulerzy. — Trucizna jako wybawienie od nędzy i wstydu.

Budapeszt, w październiku.

(+) Przed rokiem wskutek zakażenia po nieudałym zabiegu dentystycznym zmarł w Budapeszcie szef kliniki psychiatrycznej, prof. Moravcsik.

Śmierć nastąpiła tak nagle,

że nie zdążył on nawet powierzyć żonie, gdzie schował swą gotówkę i precjoza.

Ponieważ było rzeczą znaną, iż profesor jako namiętny zbieracz kosztowności, uciułał sobie spory majątek, wdowa przetrząsnęła wszelkie możliwe schowki, tak w domu, jak i w bankach,

wszystko naprożno.

Profesor zbyt dobrze ukrył swe skarby, których tajemnica zaginęła wraz z jego śmiercią.

Wdowa, niemająca żadnych środków utrzymania, popadała w coraz większą nędzę i w końcu była zmuszona część mieszkania podnająć. Na jej nieszczęście podnajemcy byli to

łotrzy-szulerzy,

którzy w odnajętych pokojach urządzili dom gry. Wskutek tego powstał szereg zatargów z policją, przyczem pani Moravcsik jako właścicielka mieszkania, miała wciąż do czynienia z władzami.

Pewnego razu

detektywi

zaskoczyli sprytnych szulerów przy grze, wdrapawszy się po drabinach przez okna.

Wszystkie te przeżycia tak rozstroiły panią Moravcsik, że onegdaj otruła się, wypiwszy resztki medykamentów, pozostałych po mężu.

—o—

Życie gospodarcze.

„Reforma Prawa Małżeńskigo“ przez Dra Z. Mandla adwokata w Krakowie, omawia problem rozwodu, separacji, ślubów cywilnych według prawa trójdzielnicowego. Do nabycia w księgarniach i u autora — Kraków, Rynek 22. — Cena 3 złote. 5905

—o—

Obroty prywatne.

Lwów, 11. października.

Wczoraj obrót bardzo słaby i to tylko w dolarach.

Dol. amer. 6.10—6.12, dol. kan. 5.65—5.70.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 10. października. (Tel. G. P.) Paryż 23.92, Londyn 25.10 i pół, N. Jork 518.7, Belgja 23.50, Włochy 20.77, Berlin 1234, Wiedeń 73.15, Praga 15.37, Warszawa 87.00, Budapeszt 0726, Białogród 9.22, Bukareszt 2.50. Tendencja spokojna.

Giełda warszawska.

Warszawa, 10. października. (Tel. G. P.) Belgja 160.60, Holandja 240.61, Londyn 28.99, N. Jork 5.96, Paryż 27.63, Praga 17.78 Szwajcarja 115.43, 8 proc. pożyczka 70.00, pożyczka konw. 43.50, pożyczka dolarowa 379.73, pożyczka kolej. 85.00.

Ze sportu.

Raid samochodowy przez Małopolskę.

Z Zakopanego do Krynicy.

(Telefonem od naszego specjalnie wysłanego korespondenta.)

Zakopane, 10. października.

Powrotny etap raidu odbył się wśród wspaniałej pogody. Prowadził on z Zakopanego do Krynicy. Była to bezsprzecznie **najpiękniejsza część drogi.** Wspaniały krajobraz dał uczestnikom **moc wrażeń i emocji.** Wśród aromatów jesiennych, tchnących z pienińskich lasów, mknęły wozy przez pięknie rzeźbioną dolinę Dunajca. Dobra droga aż do Nowego Sącza umożliwiła **rozwinięcie odpowiedniego tempa.**

Ostatni odcinek drogi (Nowy Sącz—Krynica) przedstawia się w większości **wprost fatalnie.** Dziwić się należy, że tak uczęszczane drogi nie zostały dotychczas jeszcze doprowadzone do odpowiedniego stanu. W dniu dzisiejszym obeszło się bez defektu. „Lancia“ p. Kaplińskiego wyruszyła z Zakopanego o dwie godziny później niż inne wozy. Powodem zwłoki była konieczność wyczyszczenia motoru. Mimo spóźnionego wyjazdu **zdołał p. Kapliński stracony czas nadrobić.** Na pierwszy plan wybił się dzisiaj „Mercedes“ p. dra Stenzla, który od Lwowa nie ucierpiał ani jednego defektu. Również komandorski „Austro-Daimler“ p. inż. Albinowskiego wykazał swoje znakomite walory. „Lancia“ p. Zawidowskiego po wczorajszym ciężkim defekcie złamania resorów trzymała się w dniu dzisiejszym bardzo dobrze i osiągnęła drugie miejsce.

W Krynicy zajęło się uczestnikami raidu Krynickie Koło Towarzystwa Tatrzańskiego, oraz Lwowianin p. Kawecki. Towarzystwo postarało się o przygotowanie kwater i okazało wszelką pomoc. Staraniem powyższego Towarzystwa odbyła się też wieczorem w salach Zakładu Zdrojowego herbatka tańcująca.

Dzisiaj rano opuszcza raid Krynicę udając się w powrotną drogę do Lwowa. W czasie drogi odbędzie się **próba elastyczności.**

Narcyz Süssermann.

Turniej „Gazety Porannej“ w piłce ręcznej.

Dror-Lechia 3:2 (1:2).

Lwów, 11. października.

Wbrew wszelkim przewidywaniom zdołała młoda drużyna pokonać Lechję, która po swem zwycięstwie nad Pogonią urosła w opinji ogółu na najpewniejszego kandydata na pierwsze miejsce w turnieju „Gazety Porannej“.

Obok niezłych już umiejętności, wyrażających się w pięknych akcjach kombinacyjnych i dość wysoko już postawionej sprawności technicznej, ujawnil jednak zwycięzcy także pewne luki, jak brak zdecydowania pod bramką przeciwnika i małą zdolność strzałową. Obok akcyj spokojnych i przemyślanych, pięknych i celowych, widać było jednak— dość często nawet — grę na oślep. Te wszystkie braki — całkiem zresztą zrozumiałe ze względu na krótki okres czasu, od którego Dror uprawia piłkę ręczną — pokrywali jednak zwycięzcy wielką ambicją, posuniętą tylko niekiedy zbyt daleko, przejawiającą się w grze nadmiernie ostro prowadzonej.

Na szczęście jednak hamująco działał w takich chwilach gwizdek sędziego p. Worona, prowadzącego zawody objektywnie i sprawiedliwie.

Wyróżnli się z Droru Schatz w pomocy i Hübel w napadzie.

Lechia miała słaby dzień. Nie chcemy przez to umniejszyć tryumfu Droru, niemniej przeto faktem jest, że Lechja napewno więcej umie, niż to, co nam wczoraj pokazała.

Na ogół robiła ona mimo to jako całość lepsze wrażenie niż Dror, zbyt szybko jednak zrezygnowała ze zwycięstwa i musiała je też stracić. Dror bowiem grzy stanie 2:2 chciał tylko wynik utrzymać, widząc jednak, że Lechia ani myśli na serjo o przychyleniu zwycięstwa na swą stronę, zaryzykował grę ofenzywną, która też przyniosła mu w rezultacie wygraną.

Najlepszymi w Lechji byli: śr. pomocnik, śr. napastnik, gracz pierwszej drużyny piłki nożnej Prass i bramkarz Lachowicz. Pierwszą bramkę puścił on jednak fatalnie; strzelił ją Haber. Dalsze uzyskali Hübel i Schatz, dla Lechji obie Prass. Gra wykazała do przerwy przewagę Lechji, grającej jednak z wiatrem, po pauzie zaś była zupełnie równorzędną. Publiczności zebrało się dość dużo.

J. R.

Kto gra dzisiaj?

Pogoń i Hasmonea szukają szczęścia za Lwowem. — Kto się z tego cieszy? — Czarni są spokojni, ale w lekkiej atletyce dostali od karietów. — Turniej „Gazety Porannej“.

Lwów, 11 października.

Nie bardzo wykwintny i urozmaicony program przygotowały nam nasze towarzystwa i kluby. **Pogoń,** na której głównie skupia się zainteresowanie ogółu sportowego, wyjechała wczoraj do Krakowa, by poraz piąty już w tym roku zmierzyć się z Wisłą. Spodziewamy się, że i tym razem, acz-kolwiek przed bardzo trudnem stanie zadaniem, mistrz nasz wywiąże się godnie ze swego zadania.

Pogoń stanie do tych zawodów bez dra Garbienia, którego zastąpi Łysyk. Mimo to i mimo obcego terenu, spodziewamy się zwycięstwa naszych; Pogoń powinna zadokumentować niem, że nie myślimy wcale pogodzić się z myślą, jakoby poziom nasz stał niżej od krakowskiego, czy nawet warszawskiego, jak to pochopnie orzekła prasa krakowska.

Przed jeszcze cięższem stanie zadaniem rezerwowa drużyna Pogoni Jej to, zasilonej tylko drem Garbieniem przyjdzie zmierzyć się z kompletną jedenastką Lechji w walce o puhar L. Z. O. P. Nu

Snać niemało ufa Zarząd Pogoni swym młodym wychowankom, jeśli na taki krok się ważył. Dowiedli oni wprawdzie niedawno, bo na zawodach jubileuszowych Spar-

ty, iż na zaufanie to w zupełności zasługują, niemniej przeto twardy będą mieli do zgryzienia orzech i wątpimy, czy równie łatwo przyjdzie im zwycięstwo z Lechją i czy ono wogóle przyjdzie. To jednak naturalnie sprawy zupełnie nie przesądza i ewentualne zwycięstwo, czy choćby nierozegrana rezerwy Pogoni z Lechją, leży naturalnie w granicach możliwości; byłoby ono jednak na wszelki wypadek małą sensacją.

Jeszcze jedna drużyna lwowska wyrusza w podróż. Hasmonea jedzie do Przemyśla, by na tamtejszym gorącym gruncie zmierzyć się z Polonją. Jedzie ona zasobna w kilkuset swych zwolenników, którzy nie opuszczając ją w ciężkiej chwili zdecydowali się również wziąć rozbrat ze Lwowem i towarzyszyć klubowi swemu do Przemyśla. Sądzimy, że na znanem niestety z gorszej strony przeważnie boisku Polonji do matchu między publicznością tym razem nie dojdzie i popisywanie na zawodach drużyn tylko. Wynik ich zaś uważamy za podlegający dyskusji. Nierozegraną dość wiernie odzwierciedliłaby stosunek sił.

By wreszcie wyczerpać wszystko o piłce nożnej, wspomnieć musimy jeszcze i zawodach przedpołudniowych **Czarnych ze Spartą.**

Nic nie wskazuje na to, by właśnie teraz miała Sparta uzyskać choćby jeden tak bardzo pożądany punkt w walkach o puhar L. Z. O. P. Nu. Czarni są też o to zdaje się spokojni. Właśnie dlatego jednak złośliwy bożek sportowy spłatać im może psikusa, nie bardzo w to jednak sami wierzymy. W każdym razie spodziewamy się, że Sparta pokona wreszcie nieco przydługi już okres słabości i weźmie się z zapałem do pracy.

W końcu także przed południem odbędą się decydujące zawody o mistrz. kl. C. między **DKSem a Visem.** Naprzeciw siebie stają dwie zupełnie równorzędne drużyny, wynik więc jest w konsekwencji otwarty. Ze swej strony sądzimy, że większa rutyna i zaufanie w swe siły pozwoli DKSowi wywalczyć choćby nierozegraną, co mu już w zupełności do zdobycia mistrz. wystarczy.

Tu wreszcie kończy się piłką i wkraczamy w dziedzinę lekkiej atletyki.

Na boisku Czarnych odbędzie się o godz. 10 rano dalszy ciąg drużynowych zawodów lekkoatletycznych o nagrodę wędrowną **Słowa Polskiego.**

Na razie prowadzi dość zdecydowanie korpus kadetów, którzy przygotowali się do zawodów bardzo staranne opd wprawnem i czujnem okiem por. Guttry'ego. Za kadetami usadowią się przypuszczalnie Czarni, o trzecie miejsce walka toczyć się będzie między Pogonią a A. Z. Sem. Możliwe są jednak bardzo pewne przesunięcia w naszkicowanym przez nas układzie, w zależności od ewentualnych niespodzianek, przed którymi się nigdy uchronić nie można.

Skromnie i na szarym końcu kryją się **zawody w piłce ręcznej o nagrodę ufundowaną przez naszą Redakcję.** Na boisku Pogoni o godz. 3.30 popoł. staną naprzeciw siebie drużyny Pogoni i Hasmonei. Większe naturalnie szanse ma Pogoń, pomimo wszystko posiadająca najlepszą we Lwowie drużynę piłki ręcznej. Powodów do zwątpienia jednak Hasmonea mieć nie powinna, lecz przeciwnie spróbować, czy nie udałoby się już to samo co Lechji t. z. zwycięstwo. Jeśli zaś przegra, niechże pocieszy się tem, że przegrała do nie byle kogo i niech jej to będzie bodźcem do dalszej wytężonej pracy nad sobą.

Ze wszystkich wyżej wspomnianych zawodów umieścimy dokładne recenzje w numerze jutrzejszym. **J. R.**

Kalendarzyk zawodów: Dziś godz. 11. rano, Cytadela. **Czarni — Sparta** o puhar LZOPN., godz. 3 popoł. boisko 40 pp. na Pohulance, **Pogoń — Lechja** o puhar L. Z. O. P. N. — Godz. 3.30 boisko Pogoni, **Hasmonea — Pogoń,** zawody w piłce ręcznej **o nagrodę Gazety Porannej".**

Godz. 11 rano boisko Ukrainy **DKS—Vic.** o mistrz. kl. C.

Godz. 10 rano boisko Czarnych, **zawody** lekkoatletyczne drużynowe o nagrodę **Słowa Polskiego.**

—o—

RAID MOTOCYKLOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. października. (Z) Dzisiaj o godz. 6 rano rozpoczął się motocyklowy raid na linji Warszawa—Poznań—Warszawa. Raid rozpoczął się na szosie Wolskiej. W południe doniesiono, że jeden z uczestników raidu, Bartczak z Katowic, uległ poważnej katastrofie. Mianowicie na 25 km. od Warszawy wpadł Bartczak na drzewo, rozbijając maszynę. Jaki jest stan Bartczaka — dotychczas niewiadomo.

OGŁOSZENIA.

POLSKA LINJA LOTN. AEROLOT S. A. Rozkład lotów ważny od 1. października 1925 r. aż do odwołania.

I. Warszawa—Gdańsk:
Odjazd godz. 8.30 Warszawa, godz. 11.30 Gdańsk, przyjazd godz. 15.30 Warszawa, godz. 12.30 Gdańsk.

II. Warszawa—Lwów:
Odjazd godz. 8.30 Warszawa, godz. 11.30 Lwów, przyjazd godz. 15.30 Warszawa, godz. 12.30 Lwów.

III. Kraków—Lwów:
Odjazd godz. 12.30 Kraków, godz. 15.15 Lwów, przyjazd 11.15 Kraków, godz. 8.30 Lwów.

IV. Warszawa—Kraków:
Odjazd godz. 8.45 Warszawa, godz. 11.15 Kraków, przyjazd godz. 15.00 Warszawa, godz. 12.30 Kraków.

V. Kraków—Wiedeń:
Odjazd godz. 12.00 Kraków, godz. 15.00 Wiedeń, przyjazd godz. 11.30 Kraków, g. 8.30 Wiedeń.

Przewóz: Pasażerów, poczty, towarów. Zarząd: Warszawa, Nowy Świat 24.
Port lotniczy: Warszawa, ul. Topolowa (za kolonją Staszica).
Informacje, telefony: Warszawa: 9—00 i 8—50. Lwów: 6—10 i 22—75. Kraków: 32—22 i 35—58. Gdańsk: 415—31. Wiedeń: 72—5—75 i 45—4—62.
Uwagi: Komunikacja codzienna z wyjątkiem niedziel.
Dowóz do i z lotniska z wyjątkiem w Warszawie i Gdańsku uwzględniono w cenie biletu.
Dostawa poczty i przesyłek w tym samym dniu!
Pocztę lotniczą nadaje się w urzędach pocztowych (istnieją specjalne znaczki poczty lotniczej).

NAUKA i WYCHOWANIE
6 groszy za wyraz.

ANGIELSKIEGO udziela się łatwą i szybką metodą nie drogo. Zgłoszenia do Admin. pod „Łatwa metoda“. 5934-2

WYUCZAM haftu, aplikacji siatek filet. **LALKI PAJACE** dziecinne i salonowe wyrabiam. **MALUJĘ** na aksamicie, płótnie jedwabiu piękne wzory kwiatów, ornamentów. Tarnowskiego 10. II/5 5960

KURSY:

1) **pisania na maszynach**
2) **stenografji polskiej**

rozpoczynają
Kursy Handlowe Z. Olszewskiego Lwów, Kurkowa 38 (stac. tramw. „Ł. D.“ Św. Antoni) Telef. 31—14.
Na 5-mies. kursie księgowości kilka miejsc wolnych. **Dla zamiejscowych system korespondencyjny.** 5853-4
Informacje od 10—12 i od 4—5.

LEKCJE GRY na fortepianie i cytrze. Metoda najnowsza. Prof. M. Lipiński, Plac Halicki 7. 5805-12

LEKCJI francuskiego oraz fortepianu udziela rutynowana nauczycielka po cenach bardzo umiarkowanych. Ziemiałkowskiego 6, I. piętro drzwi 4 od 2—5. 5786-?

POSADY POSZUKIWANE
2 grosze za wyraz.

MAGISTER farmacji z kilkuletnią praktyką wielkomiejską, krajową i zagraniczną, rutynowany receptarjusz i ekspedjent poszukuje zarząd lub posady od 1 stycznia 1926. Bierer, Gródecka 68. 5837-?

DOKTOR PRAW (trzyletnia praktyka sędziowska) poszukuje posady u adwokata. Administracja: „Egzam. odznacz.“ 5955-5

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3., Telefon 1361. poleca: Francuskę, zdolnych instruktorów, nauczycielki wszechstronnie wykształcone, froeblanki, pielęgniarki niemowląt, zarządczynie, klucznice, panny służące, kucharzy, ogrodników, oficjalistów gospodarczych, służbę wszystkich zawodów. 5958-3

TECHNIK maszynowo - budowlany i rysownik z praktyką poszukuje posady od zaraz w poważnej instytucji. Zgłoszenia do Gazety Porannej pod „Technik 111“. 5850-3

PANNA z akademickiem wykształceniem z praktyką biurową, pisząca na maszynie poszukuje posady biurowej, nauczycielskiej lub lekcji. Zgłoszenia w Administr. pod Konieczność“. 5930-?

Osoba inteligentna, uczciwa poszukuje posady do zarządu na plebanji. Zgłoszenia pod „Posada“ do Administracji. 5924-3

DŁUGOLETNI podróżujący branży spożywczej poszukuje zastępstwa branży spożywczej najchętniej fabryki czekolady. Łaskawe zgłoszenia Stanisławów, skrytka poczt. 8. 5917-6

KOWAL młody, zdolny poszukuje pracy do garaży lub do fabryki. Łaskawe zgłoszenia do Administr. pod „Kowal“. 5915-3

MAGISTER farmacji z pięcioleciem poszukuje posady. Zgłoszenia Sambor, Apteka Selingera. 5910-6

TYLKO za utrzymanie poszukuje osoba starsza, inteligentna odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia „Wrzos 777“. 5898-3

KONCYPIENT z praktyką prowincjonalną samodzielny, poszukuje posady. Zgłoszenia Nelken, Legionów 9. 5869-4

DYPLOMOWANY absolwent Akademji eksportowej we Wiedniu, korespondent ang., franc., niemiec. oraz buchalter-bilansista z dłuższą praktyką bankową, przemysłową i handlową pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia pod: „Pierwszorzędne referencje“ do Administracji. 5835-2

MATURZYSTA (Ślązak), dobry rysownik, poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod „Praktyka“ do Adm. tego pisma. 5816-3

SAMODZIELNY BUCHALTER - BILANSISTA o najlepszych kwalifikacjach i referencjach z długoletnią praktyką, zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod „Pierwszorzędna siła“. 5811-5

DOBRY RZEŹBIARZ poszukuje jakiejkolwiek pracy u p. Architektów i stolarzy. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod **„Smak“.** 5825-2

KUPNO i SPRZEDAŻ
6 groszy za wyraz.

KANGUROWE podbicie, płaszcz dla panienki sprzedam, Tarnowskiego 14 drzwi 6 od 11—5. 5971

KONIE o nadzwyczajnych chodach, karogniade, powóz na gumach i wózek do sprzedania. Oglądać można Ponińskiego 31. Telef. 26-54 lub 29-35. 5961-3

Do sprzedania PIES WILCZUR 5 miesięczny. Antoni Fessinger, **Długosza 7, Lwów.** 5963

KAPUSTĘ, kartofle, oraz inne jarzyny zimowe sprzedaje Miejski Zakład Aprowizacyjny, pl. Bema l. 11. 5964-2

BLACHA! Okazyjnie do sprzedania blacha czarna 22 i 20 po zł. 44 za 100 kg. Blacha od 1—3 mm. po zł. 36. Blacha pocynkowana (prima) marka V. C. H., Polonia i Królewskiej Huty po zł. 73 za 100 kg. „Montania“, Lwów, Gródecka 35. Telef. 13-66. 5968-2

PARCELE przy Grochowskiej po 18 zł., drodze Wuleckiej po 12 zł., Sadownickiej po 5 dolarów sprzeda „Celeritas“ Lwów, Jagiellońska 17. 5981-?

LETNISKO w Karpatach przy stacji i rzece kompleks will sprzedam, dogodne warunki. Zgłoszenia Adm. pod „Skole“. 5950-?

OBRAZ Tetmajera sprzedam. Do Admin. pod „Tetmajer“. 5805-?

FORTEPIAN „Bösendorfera“ oraz pianino krzyżowe sprzedam. Nowacki, Pańska 17. 5865-3

KUPUJEMY, sprzedajemy fabryki, sklepy, domy, wille, place, majątki ziemskie szybko i na dogodnych warunkach. Organizujemy spółki akcyjne, firmowe z ogr. odpowiedz. i inne pod kierunkiem pierwszorzędnych ekonomistów i prawników. „Warszawski Dom Zleceń“, Hoża 39. m. 18. Wytnij ogłoszenie i zachowaj. 3935

FORTEPIAN znanej wiedeńskiej marki, mahoniowy, mało używany okazyjnie sprzeda Moniuszko, Zimorowicza 10. 5838-2

FORTEPIAN „Mignon“ sprzedam, wiadomość Lwów, Akademicka 23. Dozorca. 5849-2

WILLA 6 pokojowa, pełny komfort, ogród kwiatowy i owocowy, w bardzo dobrym stanie, okolica pl. św. Jura do sprzedania za gotówkę tylko rzym. katolikowi. Zgłoszenia do Administracji pod „B. K.“ 5892-3

ZGUBIONO, ZNALEZIONO
6 groszy za wyraz

ZBŁĄKANY legawiec maści brązowej, ogon obcięty, do odebrania Orzeszkowej 9. 5970-2

MESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
6 groszy za wyraz.

WILLA w Tatarowie w przecudnej okolicy, otoczona lasem i strumykiem, tuż przy gościńcu, o 12 pokojach, 2 kuchniach, wszystko zaopatrzone w piece kaflowe — jest na zimę do wynajęcia. Bliższych wiadomości udziela z grzeczności kancelarja adwokata dra Bibringa w Stanisławowie. 5942-3

MIESZKANIA złożonego z 3 pokoi i kuchni poszukuje się. Zgłoszenia: Generalna Ekspedycja ogłoszeń T. Krzysztofowicz, Bielowskiego 6. I. p. 5990

STUDENTÓW z dobrych domów przyjmę z całem utrzymaniem. Fortepian w domu. Zyblikiewicza 49. II. p. wprost. 5912-3

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5-cio oraz 4 pokojowe z najwyższym komfortem w willi położonej w najpiękniejszej dzielnicy we Lwowie. Pisemne zgłoszenia poważnych reflektantów tylko rzym. katolików do Administracji pod „B. K.“ 5891-3

POKÓJ piękny słoneczny z łazienką elegancko umeblowany dla solidnego kawalera od 1 listopada do wynajęcia. Wiadomość Japońska 5, II. p. gospodyni. 5822-4

SOLIDNY kawaler szuka pokoju, okolica parku Kościuszki. Zgłoszenia Adm. „Gazety Porannej“ pod „Spokojny“. 5322-10

RÓŻNE DONIESIENIA
6 groszy za wyraz.

KRAWATKI naprawiam i przerabiam Tarnowskiego 3. II. p. na lewo. 5887-?

WOLF r. SCHEFEL PINKAS 1899 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rawa Ruska. 5958-2

MYCHAĆ HRYŃ unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj. 5959

POWAŻNE przedsiębiorstwo handlowe w centrum, poszukuje spólnika energicznego z akademickiem wykształceniem z wkładem 1.500 do 2.000 dolarów i współpracą. Listy pod „Pewny zysk“ do Biura Buchstaba, Legionów. 5977-2

INTERES ZŁOTY zarobi ten, kto pożyczy do wielkiego interesu, wielką gotówkę. Gwarancja wielka. Tylko bardzo poważanych reflektantów poszukuje się. Adresować: Poste-restante **filja pocztowa 4. Lwów, pod interes złoty.** 5863-6

JADĘ DO WIEDNIA, gdzie stale przebywam i przyjmuję wszelkie zlecenia kupieckie i prywatne. Zgłoszenia per „Rozległe stosunki kupieckie“ do Administr. 5834-2

WSZELKIE KAFLARSKIE roboty wykonuję najkorzystniej Emil Szustek, Lwów Krótka 8. 5833-3

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną, leczy specjalista dr. Frisch. Wałowa 11. 5718-12

WAŻNE dla **przemysłowców i kupców.** Windykujemy szybko i tanio w obrębie Warszawy należności z protestowanych weksli i tytułów wykonawczych. Windykacja pod kierunkiem wytrawnych prawników i specjalnego aparatu windykacyjnego. — Polecamy uwadze prowincji. Warszawski Dom Zleceń, Hoża 39. m. 18. telef. 245—70. 3934

WYJAZD DO WARSZAWY ZBYTECZNY. Za nadesłaniem zł. 5.— udzielamy wyczerpujących informacji z stanie spraw w Ministerstwach, wszelkich Instytucjach Państwowych, samorządowych, prywatnych oraz wszelkich informacji z dziedziny przemysłu, handlu, rolnictwa i finansów. Warszawski Dom Zleceń, Hoża 39. m. 18. tel. 245—70. 8933

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, ... i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** kupno i sprzedaż, matrymonialne, korespondencje prywatne po 6 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 gr. za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 3 łamy (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową . . . . . . Zł. 4.00
Za granicą Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Naczelny Redaktor J. Konarski

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: STEFAN KRZYŻA...